

Wicepremier Rakowski na spotkaniu w Płocku

Z aktywnym partyjnym płockiej Petrochemii i przedstawicielami załóg innych zakładów przemysłowych spotkał się 30 września w Płocku wicepremier, przewodniczący Komitetu ds. Związków Zawodowych Mieczysław F. Rakowski. Ogólna sytuacja społeczno-gospodarcza kraju, aktualne problemy polityczne oraz szeroka płaszczyzna spraw dotyczących stosunków pomiędzy rządem i związkami były dominującymi tematami spotkania. (PAP)

Rozmowy gospodarcze J. Obodowskiego

Przebywający we Francji wicepremier Janusz Obodowski w ramach prowadzonych rozmów gospodarczych, spotkał się w środę z ministrem handlu zagranicznego, Michałem Joabertem. Rozmowy te są związane z pracami rządowej polsko-francuskiej Komisji ds. Współpracy Gospodarczej.

We Francji zniesiono karę śmierci

30 września 1981 roku przebiegła do historii Francji, jako data zniesienia kary śmierci, i skazania gilotyną na przejęcie do sądów mundurowych IV dniu tym bowiem Senat francuski zaaprobował wcześniej przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe projekt ustawy, znoszącej karę śmierci. Obecnie, żeby ustawa weszła w życie, musi ją opuścić prezydent François Mitterrand. W czasie kampanii wyborczej F. Mitterrand zapowiadał stanowczo, że jego rząd wystąpi o zniesienie kary śmierci.

Posiedzenie Komisji Wewnątrzpartyjnej KC PZPR

30 września br. pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — KAZIMIERZA BARCICKOWSKIEGO odbyło się posiedzenie Komisji Wewnątrzpartyjnej Komitetu Centralnego. Zatwierdzony został regulamin pracy komisji i plan jej pracy, do którego projektu wniesiono w dyskusji liczne uzupełnienia. Po zakończeniu posiedzenia do opracowania materiałów dla oceny sytuacji w partii po IX Zjeździe. Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa upowszechnienia i realizacji Statutu PZPR uchwalonego

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Wydanie
A
ŁÓDŹ
czwartek 1 października 1981 roku
Rok XXXVII
nr 192 (9943)
Cena
2 zł

Z OBRAD RADY GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

KONCEPCJA ZMIAN CEN DETALICZNYCH ŻYWNOŚCI

Główna zmiana poziomu i relacji cen detalicznych artykułów żywnościowych jest — niezależnie od drażliwości tego problemu z punktu widzenia społecznego — nieuniknionym i niezbędnym elementem przywrócenia równowagi rynkowej i reformy gospodarczej.

Samo podwyższenie cen detalicznych artykułów żywnościowych nie zlikwiduje też nawisu inflacyjnego ani też nie spełni nadziei na zrównoważenie rynku, jeżeli regulacji tej nie będą towarzyszyć inne mechanizmy pozacenowe zapewniające

wzrost strumienia towarów i wydajności pracy oraz uporządkowanie gospodarki pieniężnej i płacowej.

Oto niektóre wnioski i opinie — przeważające, choć dalekie od jednomyślności — zacerpnięte przez dziennikarza PAP z dyskusji nt. koncepcji zmiany cen detalicznych artykułów żywnościowych, jaka odbyła się 30 września na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarki Żywnościowej. W obradach, którym przewodniczył wicepremier — Roman Malinowski, uczestniczył sekretarz KC PZPR — Zbigniew Michałek.

Podstawą dyskusji stała się poprawiona wersja wstępnego projektu zmiany cen detalicznych artykułów żywnościowych, która to koncepcję przedstawił przewodni-

czący Państwowej Komisji Cen — minister Zdzisław Krasinski. Charakterystyczne dla głównych założeń i uwarunkowań tego projektu stwierdził m. in., iż społeczeństwo musi uświadomić sobie konieczność dokonania wysokiej podwyżki cen żywności. W przygotowanej przez PKC propozycji zakłada się — średnio — przeszło dwukrotne podniesienie cen artykułów żywnościowych objętych reformą. Ludność obawia się, że odbije się to boleśnie na jej dochodach. Chciałbym zaznaczyć — stwierdził minister — że bez względu na przyjęty wariant podwyżek (propozycje PKC prezentowane są bowiem w takim ujęciu) rekompensata w skali ogólnej będzie prawie równa sumie dokonanych podwyżek cen żywności. (Dalszy ciąg na str. 2)

Zjazd NSZZ "Solidarność" kontynuuje obrady

W piątym dniu obrad drugiej tury, odbywającego się w Gdańsku zjazdu „Solidarność”, rozpoczęła się debata programowa. Rezultatem dyskusji, która trwa w „Solidarności” od kilku miesięcy a przez delegatów była już prowadzona wstępnie podczas pierwszej tury i w okresie między sesjami zjazdu — ma być opracowanie podstawowego dokumentu związku, programu określającego oblicze „Solidarności”, jej cele i zadania, jej miejsce w polskiej rzeczywistości. Dotychczasowy stan prac nad programem związku przedstawił

przewodniczący Komisji Programowej, Bronisław Geremek. Komisja — przypomniał — w czasie przerwy między turami zjazdu, obradowała w 13 zespołach tematycznych. Prócz delegatów uczestniczyło w niej znaczne grono ekspertów. W rezultacie powstały dwa opracowania: skrócony projekt programu, skupiający się głównie na najbliższych, sięgających dwóch lat celach związku oraz dokument obszerniejszy, traktujący program perspektywiczny. Obydwa opracowania kreślą wizję warunków życia w kraju. (Dalszy ciąg na str. 2)

SENSACYJNE ODKRYCIE W CHOJNEM

Gotyckie obrazy w renesansowym kościele (INFORMACJA WŁASNA)



Na zdjęciu: fragment jednego z odkrytych obrazów przedstawiający św. Annę Samotrzęd. Foto: Tadeusz Karpinski

Niedawno członkowie ZPAP — Jerzy Potz z Łodzi i Stanisław Grzesiek z Poznania, wykonując na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków prace konserwacyjne

renesansowych stali w kościele św. Anny w Chojnem pod Sieradzem, dokonali sensacyjnego odkrycia. Na odwrotnej stronie fragmentów pły-

- ♦ SPORT ♦ SPORT ♦
- * 1:2 Widzewa z Anderlechtom Bruksela. W II połowie meczu mistrzowie Polski górą. Szczegóły o meczu w relacji specjalnego wysłannika „DL” red. Wiesława Wróbla na str. 5.
 - * Tylko Legia awansowała.
 - * Szombierki i Wisła wyeliminowane.

Propozycja władz ChRL w sprawie Tajwanu

W przeddzień przypadającego 1 października święta narodowego — 30 września przedstawicielstwa ChRL — władze chińskie wystąpiły z propozycjami, pod adresem Tajwanu mającymi na celu pokójowe zjednoczenie kraju. W wywiadzie dla agencji „Sinhua” przewodniczący stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, 83-letni marszałek Jie Chen-lin, wyraził gotowość władz chińskich do przyznania przynależności do szeregu stanowisk kierowniczych w ChRL i doniesienia ich do udziału w rządzeniu krajem.

Zaproponował on nawiazanie rozmów między KPCCh a Kuomintangiem, podjęcie posunięć w kierunku ułatwienia wymiany towarowej, handlowej oraz komunikacji lotniczej i żeglujki, tak również wymiany wizyt między podzielnymi, turystami, naukowcami, ekscypami sportowymi itp. Zagwarantował on, że po zjednoczeniu, Tajwan może uzyskać wysoki stopień autonomii, jako specjalny rejon administracyjny i może utrzymać własne siły zbrojne oraz zawiadywać lokalnymi sprawami, a także zapewnić nowoczesne obecnego ustroju społeczno-gospodarczego, stylu życia, powiązań gospodarczych i kulturalnych z zagranicą, zagranicznych inwestycji oraz prawa własności, łącznie z własnością ziemi. Zaproponował on przemysłowcom z Tajwanu inwestowanie i podjęcie działalności gospodarczej na kontynencie, z możliwością odprowadzania zysków.

Władze tajwańskie wielokrotnie odrzucały większość tych propo-

zy, które w takiej, czy innej formie były już na ogół oddzielnie przedstawiane przez władze chińskie. W połowie września przedstawicielstwo Tajwanu, po uwarunkowaniu przez wiceprzewodniczącą KC KPCCh, Teng Siao-pinga możliwości ogłoszenia takich propozycji, również z góry ustosunkowała się do nich negatywnie.

Dalsze ograniczenia wywozu towarów z Węgier

Jak poinformowała agencja MTL, Węgierski Bank Narodowy wniosł zmiany do spisu towarów, których nie wolno wywozić za granicę. Z dotychczasowego spisu wyłączono czerwona paprykę, ziemniaki i czosnek, a z drugiej strony spisu ten uzupełniono następującymi towarami: syfony do wody sodowej, odzież dla dzieci, wyroby porcelanowe i naczyń emaliowane. Wyżej wymienione towary nie mogą być wysyłane pocztą ani też wywożone bez specjalnego zezwolenia. Tym samym bez odpowiedniego zezwolenia nie będzie wolno w przyszłości przesyłać pocztą ani wywozić następujących towarów: kiełbasy, salami, i innych wyrobów

PO SPOTKANIACH GROMYKO — HAIG

Utrzymać i rozszerzyć dialog

W kołach politycznych Waszyngtonu, w Kongresie, administracji, w kręgach dyplomatów i komentatorów zdecydowanie pozytywnie oceniano przebieg i wyniki pierwszej w okresie obecnej kadencji przydeńskiej, rundy rozmów amerykańsko-radzieckich na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Do tej pozytywnej oceny i wzrostu nadziei na dalsze rozszerzenie dialogu, a w perspektywie na zabawowanie wzrostu napięcia na linii Wschód — Zachód, przyczyniają się w znacznym stopniu wypowiedzi samego sekretarza stanu Haiga, jak i cytowane na łamach prasy amerykańskiej fragmenty komentarzy agencji TASS.

Sekretarz stanu, Haig, w wywiadzie telewizyjnym udzielonym stacjiom systemu NBC wyraził pogląd, że jego dwa kolejne spotkania z ministrem Gromyką w Nowym Jorku „były poważnym wkładem do poprawy stosunków amerykańsko-radzieckich”. Sekretarz stanu potwierdził również, że trwa wymiana zdań na temat możliwości amerykańsko-radzieckiego spotkania na szczycie, dodając, że spotkanie takie uzależnione będzie od stanu stosunków pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą.

Wielkie dzienniki amerykańskie, jak „Washington Post” i „New York Times”, cytują również fragmenty komentarzy agencji TASS, który podkreśla, że spotkanie na szczeblu ministrów jest najlepszym dowodem, iż strona radziecka nie szuka konfrontacji, a zabiega o obniżenie napięcia i zahamowanie wyścigu zbrojeń.

W kołach administracji w Waszyngtonie, twierdzi się, że przebieg i ton obu spotkań Haig — Gromyko znacznie odbiegał od ostrego na ogół tonu wystąpień przedstawicieli obu mocarstw w debacie generalnej ONZ. Oba spotkania — twierdzi się — miały charakter zdecydowanie pragmatyczny, konstruktywny i były wyrazem zrozumienia, że absolutnie koniecznym jest utrzymanie i rozszerzanie dialogu i współdziałanie na rzecz umacniania bezpieczeństwa, a tym samym zmniejszania niebezpieczeństwa konfrontacji.

Spotkania min. A. Gromyki

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andrej Gromyko spotkał się z szefami delegacji i stałymi przedstawicielami w ONZ, Bułgarii, CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Mongolii, Kuby, Wietnamu, Laosu, Afganistanu, Etiopii, Angoli i Jemenu Południowego na XXXVI Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W spotkaniu uczestniczyli stały obserwator KRLD przy ONZ. Podczas spotkania, które przebiegało w serdecznej, partyjnej atmosferze, omówiono niektóre międzynarodowe problemy, znajdujące się na porządku dziennym bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego.



„Dar Pomorza” kończy służbę na morzu. Po powrocie z ostatniego rejsu do Kotki, statek został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. N/z: przemawia minister, Stanisław Belkier. CAF — Janusz Uklejewski — telefoto

Pożegnanie „Daru Pomorza”

30 września w Gdyni odbyło się uroczyste pożegnanie „Daru Pomorza”, sławnej białej fregaty, która zapisała się jak żaden inny polski statek w naszej najnowszej historii morskiej. Powracający ze swego 105 rejsu pod białą-czerwona banderą żaglowiec do portu wprowadzali w honorowej asyście aż cztery holowniki. Na nabrzeżu przy skwerze Kościuszki zebrali się licznie mieszkańcy Gdyni, ludzie morza, przedstawiciele władz. Obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR — Jan Łabęcki. Po zakończeniu statku, na jego pokładzie odbyła się uroczystość dekoracji żaglowca Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Aktu dekoracji dokonał: I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach i kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej min. Stanisław Belkier. „Dar Pomorza” zakończył czynną służbę morską, ale nie zakończył życia. Teraz pełnić będzie funkcje muzealne. Na morskich szlakach zastąpi go od przyszłego roku „Dar Młodzieży” — nowa, nowoczesna jednostka żaglowa budowana w Stoczni Gdańskiej. (PAP)

CO DZIEŃ CONTESIE

W 274 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.36, zajdzie zaś o 17.14.

Imieniny obchodzą:
Danuta, Igor, Remigiusz

Dzienny synoptyk
w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Możliwość wystąpienia słabego deszczu. Rano zamglenie lub mgła. Temperatura minimalna 9 st. a maksymalna około 20 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków wschodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 996,2 hPa (747,2 mm).

Ważniejsze rocznice:
1951 — Zm. A. Kowalski, działacz ruchu robotniczego.
1956 — Zm. A. Polewka, pisarz.
1901 — Ur. S. Przybyszewska, pisarka, malarka.

Taka sobie myśl
Wdzięku młodoci nabywa się z wiekiem.
Uśmiechnij się



KONCEPCJA ZMIAN CEN

(Dokończenie ze str. 1)

prosząc o obniżenie cen, wskazując, iż około 66 proc. badanych gospodarstw domowych wypowiada się za tzw. wariantem E, który zakłada bardzo zróżnicowany poziom rekompensat, w tym tylko niewielkie dla ludności zamieszkałej. Przy tym rozwiązaniu reforma cen żywności — zdaniem prof. Krasieńskiego — nie będzie miała charakteru drenażowego. W skali bowiem globalnej w wyniku reformy tych cen nawiś inflacyjny wyznaczyłby obecnie — jak się szacuje — od 500 do 700 mld złotych, zostaby zmniejszony tylko o 40-50 mld zł. Skutki tych podwyżek odczułyby więc tylko grupy ludności lepiej zarabiającej. Nie oczekujemy — stwierdził minister — aby społeczeństwo mogło być zadowolone. Nie możemy jednak dłużej dotować konsumenta. Obecnie bowiem prawie wszystkie ceny finalne gotowych artykułów żywnościowych są niższe od cen skupu surowców niezbędnych do ich wyprodukowania, a przecież ponoszone są koszty przerobu, transportu, obrotu tymi wyrobami.

Jeśli idzie o techniczne strony podwyżki cen żywności to Z. Krasieński zaproponował etapowe jej przeprowadzanie. Jeden etap — polegający na zmianie cen pieczywa i wyrobów zbożowo-mącznych — mamy już za sobą. W ciągu tygodnia — 10 dni przedstawiony ma być do konsultacji projekt podniesienia cen opalu, energii elektrycz-

nej, gazu, cukru, ziemniaków, mączki ziemniaczanej, soli i zapalek. Będzie to operacja trudniejsza niż w przypadku pieczywa ze względu na bardziej złożony system rekompensat. Następnie w dalszej kolejności regulowane miałyby być ceny pozostałych artykułów żywnościowych. Min. Krasieński podkreślił, że już w ramach drugiego etapu podwyżek po raz pierwszy proponuje się rekompensaty także dla rolników poprzez wzrost cen skupu żywności. W tym kontekście poinformowano członków Rady Gospodarki Żywnościowej o projektowanej już w najbliższych dniach podwyżce cen skupu trzody chlewnej, która została przekonsultowana z zresztami branżowymi producentów rolnych oraz związkami zawodowymi rolników indywidualnych. Rzecz jasna przy tej podwyżce cen skupu otrzymaliby rekompensatę tylko producenci żywności wieprzowej.

Minister Krasieński stwierdził, że w wyniku obdanych przez niego kilkuset spotkań w różnych kręgach społeczeństwa i zakładach pracy dokonane zostały określone zmiany w pierwotnym projekcie reformy cen detalicznych żywności. Nadal jednak poglądy na ten temat są bardzo zróżnicowane, często rozbieżne i przeciwstawne. Oceniam — powiedział — że nie ma jeszcze wystarczającej akceptacji dla tych propozycji. Jest ona wszakże większa niż przed dwoma, trzema miesiącami. Ostateczny ma-

teriał opracowany przez PKC przedstawiony ma być do powszechnej konsultacji w formie broszury wydanej w kilkunastomilionowej nakładzie.

Wypowiadając swe opinie na temat przedstawionych propozycji reformy cen artykułów żywnościowych członkowie Rady stwierdzali na ogół, że należy poprzeć główne jej założenia, choć kontrowersje i wątpliwości budzi wiele rozwiązań szczegółowych. Stwierdzano przede wszystkim, że reforma ta jest szansa na urealnienie cen żywności i poprawienie systemu relacji tych cen do kosztów produkcji oraz cen żywności do innych wyrobów. Zmiana cen stwarza więc szansę na porządkowanie przedpola dla reformy gospodarczej oraz przeobrażenia naszej gospodarki na właściwe relacje ekonomiczne. Regulacja cen detalicznych żywności musi być jednak ściśle powiązana z poziomem plac i kosztów produkcji oraz działaniami faktycznie zapewniającymi wzrost produkcji.

Zgadzano się, że stoimy przed bardzo trudnym zadaniem, ale nie ma innego wyjścia. Każda podwyżka jest bolesna dla społeczeństwa i będzie nią jeszcze bardziej jeśli nie przyniesie odczuwalnych skutków. Chodzi zaś przede wszystkim o stworzenie warunków do uzyskania równowagi rynkowej, do zmniejszenia uciążliwości zakupów. Proponowane zmiany powinny uzyskać akceptację społeczną. Nie może jednak chodzić wyłącznie o akceptację reformy cen w momencie jej wprowadzania, lecz głównie o akceptację dla jej skutków. (PAP)

MIN. Z. KRASIEŃSKI:

Zmiany cen będą konsultowane

Zmiany cen podstawowych artykułów żywnościowych oraz zasady ich rekompensowania będą przedmiotem konsultacji ze społeczeństwem i związkami zawodowymi — stwierdził przewodniczący Państwowej Komisji Cen Zdzisław Krasieński odpowiadając w tej sprawie pełnomocnikowi d.s. żywności KPP NSZZ „Solidarność”.

Broszura o podwyżkach cen zostanie opublikowana — czytamy dalej w odpowiedzi — po rozpatrzeniu jej na posiedzeniu Komisji d.s. Reformy Gospodarczej, co nastąpi w I dekadzie października br. Podwyżka cen ryb słodkowodnych musiała być dokonana wcześniej w trosce o zaopatrzenie rynku. W związku z przejściem państwowych gospodarstw rybackich na nowe zasady gospodarowania konieczne było podniesienie cen na ryby słodkowodne dla zapewnienia opłacalności ich hodowli. Podwyżka ta — jak podkreślił w swym piśmie minister Krasieński — nie jest obciążona na drenaż kieszeni obywateli, gdyż jej skutki będą uwzględnione przy określaniu wysokości rekompensat przy najbliższym etapie realizacji reformy cen żywności, opalu i energii. Dotyczy ona ponadto artykułu nie mającego większego znaczenia w wydatkach ludności. Nabywamy w Polsce średnio ok. 0,6 kg ryb słodkowodnych na 1 mieszkańca rocznie.

Ze słuszną uwagą minister Krasieński uważa, iż nadużywane są przepisy Uchwały 112 Rady Ministrów. Dotyczy to jednak nie tylko przedsiębiorstw państwowych, lecz całej drobnej wytwórczości. Szerokie uprawnienia do ustalania cen zostały przyznane jednostkom drobnej wytwórczości dla zapewnienia im warunków ekonomicznej samodzielności oraz stworzenia zachęt do rozwoju produkcji i usług. Państwowa Komisja Cen będzie — stwierdził w odpowiedzi jej przewodniczący — przeciwdziałać w ramach obowiązujących przepisów niewłaściwemu wykorzystywaniu tych uprawnień dla jednostronnego windowania cen. (PAP)

Droższe bilety kolejowe i lotnicze na liniach międzynarodowych

Ministerstwo Komunikacji informuje, że zgodnie z decyzją operacyjnego sztabu antykrzyzysowego wprowadza się tzw. dopłaty pozataryfowe do należności za przewóz koleją i samolotami komunikacji międzynarodowej — osób, bagażu, przesyłek ekspresowych oraz towarów.

Począwszy od 1 października br. — za usługi lotnicze a od 12. X. br. za kolejowe, dopłaty te będą pobierane od obywateli polskich przy sprzedaży za złotówki biletów (lub innych dokumentów przewozowych) lotniczych i kolejowych. Do krajów I obszaru płatniczego tzn. socjalistycznych dopłaty wyniosą ok. 90 proc., a do II obszaru płatniczego (zachodnich) ok. 60 proc., w stosunku do dotychczasowych należności.

Dziennikarz PAP pisze: jeżeli za najtańszy bilet lotniczy z Warszawy do Nowego Jorku (tam i z powrotem) płacono się dotąd 20.380 zł, to z dopłatą bilet taki będzie kosztował 32.608 zł. Miejsce tam i z powrotem w samolocie z Warszawy do Moskwy (taryfa ekonomiczna), które dotąd kosztowało 2.242 zł będzie teraz droższe o 2.063 zł. Za podróż pociągami Warszawa — Warszawa II klasa, będzie się płać teraz 1637 zł (dotąd 852 zł).

Natomiast podróż II klasą pociągami Warszawa — Moskwa będzie kosztować obecnie 874 zł (dotąd 455 zł).

Zależnie od kształtowania się kursów obcych walut — stwierdza ministerstwo — dopłaty będą ulegały wahaniom. Aktualnie wynoszą one: dla I obszaru płatniczego ponad 21 zł do każdego rubla, a dla II obszaru — niespełna 21 zł do każdego dolara.

Dzięki tym dopłatom w odniesieniu do drugiego obszaru płatniczego nastąpi ujednolicenie opłat po-

bieranych od obywateli polskich podróżujących prywatnie, z opłatami pobieranymi już od dłuższego czasu od jednostek gospodarki społecznej na podróże zagraniczne delegowanych przez nie pracowników.

Przewóz polskich pasażerów i towarów na trasach zagranicznych — wyjaśnia resort — wiąże się z ponoszeniem przez nasz kraj znacznych i szybko wzrastających wydatków eksploatacyjnych, płatnych w dewizach. Występują one przy korzystaniu nie tylko z obcego, ale — w pewnym zakresie — także własnego taboru (np. zakup paliwa, opłaty portowe, diety personelu przedsiębiorstw przewozowych). Podróżujący prywatnie obywatele polscy opłacali dotychczas należności za bilety według kursu, daleko odbiegającego od realnej wartości złotówki. Nie zapewniało to właściwego, uzasadnionego ekonomicznie ekwiwalentu dla wydatków ponoszonych przez PKP i PLL „Lot”. (PAP)

Zbrojeniowe decyzje R. Reagana

Środowa prasa amerykańska przywołuje na oceniłach informację o tym, że prezydent Reagan podjął już zasadnicze decyzje na temat kierunku zbrojeń strategicznych Stanów Zjednoczonych w okresie jego prezydentury. Zdaniem dziennikarzy, akredytowanych przy Białym Domu są to decyzje następujące:

Na terenie stanów Nevada i Utah wybudowany zostanie system tuneli podziemnych wyrzutni, połączonej tunelami. W tunelach tych, na specjalnych podłazdach poruszających się będzie 100 międzykontynentalnych pocisków rakietowych typu MX, wyposażonych w głowice atomowe. Celem budowy systemu

MX jest maksymalne zabezpieczenie pocisków przed hipotetycznym atakiem atomowym.

Stany Zjednoczone przystąpią do produkcji nowego typu bombowca międzykontynentalnego o nazwie B-1. Do 1986 r. wybudowanych zostanie co najmniej 50 samolotów tego typu. Równocześnie przyspieszy się prace nad samolotem typu „Stealth”, niewidocznym na ekranach radarowych.

Przyspieszony zostanie program budowy pocisków rakietowych typu D 5 Trident przeznaczonych dla okrętów podwodnych klasy Trident II.

Przystąpi się do reorganizacji systemów łączności wojskowej i tworzenia specjalnej sieci na wypadek działań wojennych oraz rozbudowy systemu obrony powietrznej. Powyższe informacje nie mają na razie charakteru formalnego. Ogłoszą je sam prezydent w najbliższych dniach w czasie zapowiadanej na ten dzień konferencji prasowej. Fakt podjęcia decyzji w sprawie zbrojeń strategicznych, znajduje jednak potwierdzenie w wypowiedziach wszystkich kompetentnych przedstawicieli administracji.

We wstępnym komentarzach prasy amerykańskiej stwierdza się, że decyzje prezydenta Reagana mają niewątpliwie ciężar gatunkowy i wyznaczają kierunek amerykańskich zbrojeń strategicznych na okres całego obecnego dekadolecia. Uważa się, że to one będą decydującymi o najpoważniejszym i najbardziej idejnymi decyzjami zbrojeniowymi administracji waszyngtońskiej. Niezależnie od lat pięćdziesiątych.

J. CYPERLING

IV Plenum CK SD

Wypracowaniu stanowiska Stronnictwa Demokratycznego wobec problemów zdrowotności społeczeństwa i funkcjonowania służby zdrowia oraz dokonaniu oceny aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, poświęcone były obrady rozpoczęte 30 września w Warszawie IV plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu stronnictwa. W obradach, oprócz członków CK wzięli udział zaproszeni goście i eksperci. Posiedzenie prowadził przewodniczący CK SD — Edward Kowalczyk.

Śmierć irańskiego ministra obrony

Armia irańska, ciesząc się pierwszym od roku sukcesem operacyjnym po wypracowaniu sukcesów w rejonie Abadanu i zniesieniu blokad tego strategicznego ośrodka naftowego, poniosła nieoczekiwany, ciężki strata. Samolot wojskowy z ministrem obrony, dowódcą wojsk lotniczych, urzędującym szefem sztabu generalnego, a także dowódcą Gwardii Rewolucyjnej, rozbił się na niewielkim lotnisku pod Teheranem, a wszyscy znajdujący się na pokładzie zginęli. Wiadomość tę radio Teheran nadało z dużym ożywieniem. Komentarze bliskowschodnie nie wykluczają prawdopodobieństwa sabotażu na tle zastraszającej sytuacji politycznej w Iranie. Teheran natomiast przypisuje wypadki defektowi technicznemu. W stolicach bliskowschodnich podkreśla się, że lekkomyślność było lokowanie w jednym samolocie ministra obrony i całego sztabu wyższych oficerów.

Zjazd NSZZ „Solidarność” kontynuuje obrady

(Dokończenie ze str. 1)

ju, jakimi widzi je „Solidarność”. Próbuje, zwłaszcza pierwszy dokument, odpowiedzieć na pytanie, jak przeżyć kolejkę, ale się do nich nie przyzwyczaić i jak wyjść z sytuacji kryzysowej.

Podczas dyskusji w zespołach ujawniły się różnice zdań, nieraz daleko idące i różnice te — stwierdzał mówca — zostaną przedstawione przez referentów poszczególnych zespołów. Rozbieżności i kontrowersje dotyczą jednak raczej czasu i sposobu przeprowadzenia ewolucyjnych zmian w kraju, jakie postulują „Solidarność”, aniżeli zasadniczych celów związku. Charakterystyczne projekty dokumentów programowych, B. Geremek podkreślił, iż pozostają one w duchu ubiegłorocznych porozumień społecznych, ale wskazują także na potrzebę zawarcia nowego porozumienia, dotyczącego głównie trzech dziedzin: walki z kryzysem, reformy gospodarczej i przemian w życiu publicznym. Mówca wyraził nadzieję, że na przebieg dyskusji i kształt programu nie będzie miała wpływu podlegająca i budząca emocje propaganda, ani też próby sterowania z zewnątrz podejmowane czy to przez władzę, czy grupy polityczne.

Zgodnie z propozycją przewodniczącego Komisji Programowej postanowiono całość debaty przeprowadzić na sesji plenarnej, ale z podziałem w czasie na trzy bloki tematyczne: problemy wewnętrzne, zagraniczne, związek wobec zagadnień społeczno-gospodarczych, związek, a życie publiczne.

Projekt uchwały programowej w części dotyczącej spraw wewnętrznych, zawiera — jak stwierdzono zresztą w dyskusji — sporo stwierdzeń ogólnikowych. Podkreślono w nim na wstępie, że fundamentem życia związku jest demokracja oparta na podporządkowaniu się woli większości przy zachowaniu szacunku dla poglądów mniejszości. W kwestii reguł demokracji projekt uchwały oświadcza przede wszystkim do statutu. Proponuje się przy tym przyjęcie zasady, że dozwolone są działania, które statut przewiduje i których wyrażnie nie zabrania, co stwarza bardzo szerokie pole do działalności związku.

W projekcie uchwały określono pokrótce zasady funkcjonowania regionów, ogniw pośrednich, sek-

cji zawodowych i branżowych rolę rozmaitych porozumień poza statutowych — a także zadania środków wyrażania i kształtowania opinii: prasy związkowej i wszelkie „Solidarności”.

Za sprawę wielkiej wagi uznano w projekcie programu, by decyzje i działania wszystkich instancji związkowych opierały się na rzetelnej znajomości opinii i woli członków związku. Proponuje się w związku z tym powołanie przy Komisji Krajowej i zarządach regionalnych zespołów tematycznych składających się z działaczy związkowych i ekspertów, a także rozwinięcie ośrodków prac społeczno-zawodowych, które mają m. in. przeprowadzać reprezentatywne sondaże opinii związkowców. Przewiduje się również stowarzyszenie w szczególności w przypadkach referendum w skali regionów i całego związku.

Jedną z tez projektu programu stwierdza, że podstawowym sposobem realizacji pracowniczych i obywatelskich interesów członków związku są uzgodnienia i porozumienia, a gdy one zawiodą — akcje protestacyjne. Proponuje się przyjęcie zasady stosowania w pierwszej kolejności takich środków, które nie naruszają spokoju społecznego. Nakreślono m. in. zasady prowadzenia negocjacji z władzą związkową z organami administracji państwowej lub gospodarczej w sytuacjach konfliktowych, w których rozwiązaniem drogą uzgodnień okazało się niemożliwe. Wśród akcji protestacyjnych wymieniono bojkoty, strajki ostrzegawcze i strajki właściwe, które ze względu na straty ekonomiczne traktuje się jako ostateczność. Uznaje się za niezbędne stałe prowadzenie konsultacji z członkami związku w trakcie negocjacji i protestów.

Osobna teza dotyczy kontroli i krytyki instancji związkowych. Proponuje się tu szereg instytucji typu parlamentarnego jak interpelacje, votum nieufności i votum zaufania.

Zabierający głos w dyskusji delegaci, aczkolwiek formalnie zobowiązani do trzymania się ram programowych, wyrażali wątpliwości, nieraz, daleko poza te granice wyrażali, że jednym z takich zagadnień „pogrnicza” była kwestia stosunku do innych związków zawodowych oraz grup i ludzi o odmiennych poglądach. Delegat z Tarnobrzega J. Malobek postulował, by dopóki związek branżowy będą prorządowy, nie wchodzić z nim w żadne stosunki, zaś do związków o odmiennym poglądzie daleko posunąć rezerwy. Wskazywał także na istnienie rozbieżności w „solidarnościowym” ruchu związkowym rolników i postawili wniosek, by „Solidarność” pracowała z pomocą w przewyżczeniu rozłamów.

Raz jeszcze w dyskusji wypłynęła sprawa ekspertów i ich kompetencji, zakresu działań i sposobu powoływania. Bogdan Lis z Gdańska stwierdził, że postulowane przez niektórych delegatów wyeliminowanie ekspertów i doradców z działalności związku byłoby niewybaczalnym błędem. Odwrotnie — zjazd powinien wyrazić ekspertom podziękowania za ich pracę. Mówca postulował podjęcie specjalnej uchwały określającej sposób i kryteria powoływania ekspertów. Mieczysław Ziśka z Małopolski uznał za pozytywne osiągnięcie opinii również ekspertów nieprzynależnych do związku, co po-

przerwanemu strajkowi w kopalni „Szczygłowie”

Specjalne służby górnicze podjęły

Od dziś wchodzi w życie ustawa o cenzurze

1 października br. wchodzi w życie ustawa o kontroli publikacji i widoków. Ustawa o cenzurze — warto przypomnieć — jest realizacją jednego z postulatów, zapisanych w porozumieniu gdańskim z sierpnia ub. roku. Prace nad nią trwały wiele miesięcy. Brali w nich udział przedstawiciele wielu organizacji, dzięki czemu ustawa, przyjęta przez Sejm 31 lipca br., jest w pełniym tego słowa znaczenia dokumentem społecznym.

Podstawa ustawy — powiedział dziennikarzowi PAP pos. Zdzisław Czeszejko-Sochacki, który w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac Ustawodawczych był na wspomnianym posiedzeniu Sejmu posłem-sprawodawcą — jest konstytucyjna zasada wolności słowa i druku. Odstępstwa od tej zasady są ściśle określone przez zakazy wynikające z ochrony nadrzędnych interesów politycznych i społecznych państwa. Chodzi na przykład o zakazy uprzedzenia propagandy wojennej, godzenia w niepodległość i integralność terytorialną PRL, czy w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej Polski i jej sojusze.

Inną, niezwykle ważną kwestią

zawartą w ustawie, jest wprowadzenie sądowej kontroli decyzji cenzorskich, jako obiektywnego i niezależnego sprawdzianu prawidłowości stosowania ustawy. Chodzi tu o jednoznaczne określenie, czy na przykład kontrola wstępna cenzury dokonana została w konkretnym przypadku w oparciu o zasady w ustawie, czy też wykracza poza nie, a więc czy zakres publikacji gozi np. w konstytucyjną zasadę polityki zagranicznej PRL, czy też takiego elementu nie zawiera.

Ustawie, która wchodzi w życie od 1 października br. towarzyszy niewiele aktów wykonawczych. Są to: regulamin określający szczegółowy tryb sprawowania kontroli, statut głównego urzędu oraz zasady wynagradzania i rozmieszczania okręgowych urzędów. Rada Państwa zakończyła prace nad tymi aktami.

Konieczność, iż przy omawianiu kwestii najważniejszą sprawą jest świadomość obywatelska, a zatem wewnętrzne przekonanie o słuszności postępowania zgodnego z zasadniczymi interesami zbiorowości. W myśl ustawy nikt nie jest uprzywilejowany; zarówno władze, jak i obywatele mają określone prawa i obowiązki. (PAP)

Mydło na kartki

Jak wynika z informacji Minister-

stwa Handlu Wewnętrznego i Usług — od 1 października br. wprowadza się kierowaną sprzedaż mydła toaletowego w tym miesiącu, na środkową część karty cukrowej.

O wyjaśnienie przyczyn wprowadzenia regulacji, dziennikarz PAP zwrócił się do ministra handlu wewnętrznego i usług — Zygmunta Łakomca. Oto jego wypowiedź:

— Od maja — z powodów surowych — notujemy gwałtowne obniżenie podaży mydła i ogromne trudności z jego nabywaniem, a także zjawisko wykupywania tego artykułu. Od pewnego czasu również resort spotykał się z licznymi postulatami wprowadzenia regulacji podaży mydła. Było to do zaakceptowania, ze względu na brak gwarancji otrzymania niezbędnego dostaw mydła z przemysłu, poważnie limitowanego brakiem surowców z importu. W drugiej połowie września, dzięki kontraktom zawartym przy współudziale MHWU i jego pomocy dewizowej, stało się realne podwyższenie produkcji do wysokości rzeczywistego potencjału przemysłu. Dostawy w październiku br. wyniosą w całej grupie mydła (koalicyjnych, poliolefinowych oraz glicerolowego przeznaczonych), około 4,5 tys. ton w tym 2,5 tys. tony mydła toaletowego w kawałkach. Tym samym osiągnięty zostanie średni poziom krajowych miesięcznych dostaw z IV kwartału ub. roku oraz znacznie przekroczony dostawy z III kwartału br., wynoszące około 3,7 tys. ton miesięcznie.

Produkcja krajowa nie wystarcza, aby jednak na wprowadzenie regulacji, nawet przy obecnej bardzo niskiej podaży. Stąd też konieczne stało się wprowadzenie na październik i listopad około 1,5 tys. ton mydła z zagranicy. W sumie więc białe na te dwa miesiące wynosi 6,5 tys. ton mydła toaletowego w kawałkach.

Chcę — a sądzę, że także są postulatami społeczne — dawać co najmniej po 1 kostce mydła miesięcznie, powinniśmy mieć na sprzedaż regulaminowaną w październiku i listopadzie około 8,5 tys. ton mydła, czyli około 4,2-4,3 tys. ton miesięcznie. Taką ilość, niestety, nadal nie dysponujemy i dysponować w tym okresie nie będziemy. Warto jeszcze dodać, że około 600 ton mydła toaletowego w kawałkach musimy przeznaczyć miesięcznie bezpośrednio dla zakładów pracy. Jest to ilość absolutnie minimalna i nie zaspokaja potrzeb.

Jedno natomiast nie ulega wątpliwości, że rynek wewnętrzny otrzymamy w październiku i listopadzie w systemie kartkowym miesiąc mydła, w ostatnich kilku miesiącach. Tymczasem w październiku i listopadzie, ko z tego względu zdecydowanie się na wprowadzenie kierowanej sprzedaży. Obecne dostawy gwarantują wprowadzenie minimalny, ale sprawiedliwy podział, który dotychczas nie miał miejsca. Na zakup mydła pozwolimy sobie wyłącznie ludzkie, których się było na długotrwałe wyeksploatowanie. Tak, jak i wszystkie poprzednie, regulacje, jest dla nas priorytetem koniecznością, ale także sposobem zaspokojenia potrzeb.

Podczas obrad wystąpił dwaj goście zjazdu: przedstawiciel Federacji Nowych Związków Zawodowych Tor Hluersen i ksiądz Józef Tischner.

Po zakończeniu obrad plenarnych, przystąpiono w godzinach popołudniowych do prac w regionach. (PAP)

K. A. Morawiecki odpowiada z wolnej stopy

Prokuratura Rejonowa dla dzielnic Wrocław-Sródmieście skierowała akt oskarżenia przeciwko Kornelowi Andrzejowi Morawieckiemu. Zarzuca się temu, że w okresie od maja do 15 września br. we Wrocławiu, w redagowanym przez siebie „Biuletynie Dolnośląskim”, zamieszczał, a następnie rozpowszechniał opracowania i odczyty skierowane przeciwko jednemu z członków PRL z ZSRR. Oskarżony będzie odpowiadał z wolnej stopy. (PAP)

Kronika wypadków

Godz. 10.30. W miejscowości Solca Wielka, gm. Ozorków, kierowca „Zukka” Zygmunta W. jadąc brawurowo, doprowadził do przewrócenia się pojazdu, w wyniku czego pasażer Andrzej W. doznał szkocki powypadkowy. Straty materialne — 15 tys. zł.

Godz. 17.05. W Aleksandrowie na ul. Krótkiej jadący rowerem Siawomir D. spowodował zderzenie z „Flatem”. W wypadku rowerzysta doznał wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu.

Godz. 19.40. Na ul. Szczecińskiej 138, kierowca „Flata” Janusz K. niecałkowicie oświełono bariery drogowe, sygnalizujące roboty. Zanotowano straty materialne na sumę 10 tys. zł.

Godz. 19.40. W tramwaju linii 3/7 na ul. Kilińskiego przy Nawrot zasłabł pasażer Marian B. lat 32. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Świadkowie potrącenia pieszego przez motorowóz w dniu 29 września 1991 r. o godz. 16 na al. Kościuszki przy ul. A. Struga, proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 50, tel. 715-66. (ch)

Redaktor depešowy — Henryk Chudziński.
Redaktor techniczny — Ryszard Perzek.

Gotyckie obrazy

(Dokończenie ze str. 1)
cin głównego ołtarza, pochodzącego z około 1650 roku należał dwa obrazy gotyckie nieznanego autora, przedstawiające św. Klara i św. Annę Samotrzeć. Są to prawdopodobnie rewersy skrzydeł bocznego dawnego tryptyku. Kolorystyka, cechy stylistyczne kompozycji i ornamentyka ta pozwalają przypuszczać, że obrazy powstały około 1480-1490 roku.

Zdaniem wojewódzkiego konserwatora zabytków — Wiesława Sawickiego, odkryte obrazy mają

ogromną wartość artystyczną, historyczną i poznawczą. W przeciwieństwie do innych zachowanych do dziś obrazów gotyckich, te — odkryte w kościele św. Anny w Chojnem — wyróżniają się czystą formą. Po prostu w ciągu ostatnich 500 lat pozostały w ukryciu i tym samym nie dokonywano na nich żadnych zabiegów konserwatorskich, które choć zachowują dzieło w dobrym stanie, to są jednak pewnego rodzaju ingerencją w pracę dawnych artystów. (PAP)

ROZMOWA Z POSŁEM

SAMORZĄD POD SEJMOVĄ PIECZĄ

Sejm PRL podjął uchwałę w sprawie powołania stałej komisji sejmowej do spraw samorządu pracowniczego przedsiębiorstw. Jej przewodniczącym jest prof. Adam Łopatka. Tym samym liczba sejmowych komisji zwiększyła się do 24. Z inicjatywą powołania takiej komisji wystąpił Klub Poselski PZPR, a wniosek w tej sprawie przedłożyła Wysokiej Izbie grupa 18 posłów, wśród nich poseł Zdzisław Czeszejko-Sochacki, którego poprosiliśmy o rozmowę na ten temat.

— Można chyba powiedzieć, że jest to — po Komisji Nadzwyczajnej prof. J. Szczepańskiego — druga komisja sejmowa, która nosi na sobie niejako znamię naszych czasów.

— Naturalnie, że tak. Sejm musi być otwarty nie tylko na podejmowanie problemów, które w aktualnej i perspektywicznej sytuacji są ważne społecznie, musi również wychodzić im naprzeciw w sensie organizacyjnym, krótko mówiąc dostosowywać formy swego działania do żywotnych potrzeb narodu. Odbicie tego stwierdzenia znajdujemy w inicjatywie poselskiej powołania komisji do spraw samorządu pracowniczego przedsiębiorstw. Zachodzi tu oczywiście pewien związek z ustawą o samorządzie załogi, którą Sejm uchwalił, myślę jednak, że jest to równocześnie idea daleko szersza i głębsza. Chce tu podkreślić rzecz w moim przekonaniu podstawową, a mianowicie, że samorząd załogi nie jest tematem oderwanym, a stanowi jedną z form pobudzania samorządzenia społecznego w szerokim tego słowa pojęciu.

Jeśli zatem chcemy, aby Sejm mógł ten temat traktować problemowo, poważnie, to musimy mu dać również organizacyjną szansę. Komisja — jak to z uchwały Sejmu wynika — ma się zajmować rozpatrywaniem problemów związanych z działalnością i rozwojem samorządu pracowniczego, w szczególności zaś dokonywać będzie analiz i ocen funkcjonowania samorządu, form i sposobów jego uczestniczenia w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Chcielibyśmy, aby tego rodzaju forma sprzyjała stałej pieczy Sejmu nad samorządem. Odpowiada to również postulatowi, aby co pewien czas również i posiedzenia plenarne Sejmu, słowem wszyscy posłowie bez względu na to, do jakiej komisji przynależą, mogli się tym tematem interesować. Tu pewna uwaga uzupełniająca: nowo powołana komisja ma wprawdzie w centrum swojego zainteresowania problemy samorządu pracowniczego, ale to wcale nie znaczy, iż tematyka ta nie będzie się przejawiała w pracach innych komisji sejmowych, przemysłu ciężkiego, rolnictwa i gospodarki żywnościowej itp.

— Trudnej sztuki samorządzenie zaczynamy się dopiero uczyć, może to być zatem droga najeżona trudnościami. Czy komisja będzie otwarta na tzw. sprawy bieżące, jakie mogą wynikać z kształtowania się samorządów w zakładach?

— Oczywiście, tak. Chcielibyśmy jednak, aby nie było nieporozumień. Komisja nie jest pomyślana jako organ zarządu, nie będzie zatem rozstrzygała spraw incydentalnych, pojedynczych. Ma traktować temat problemowo, a zatem przyglądać się i oceniać, w jakim stopniu idea samorządności jest prawidłowo wyrażona w ustawowym zapisie i na ile prawidłowo jest realizowana w praktyce. Jednostkowe przykłady mogą być jedynie sprawdzianem pewnych założeń, natomiast nie mogą być przedmiotem rozstrzygnięć. Nie jest to żaden organ bezpośrednio zarządzający.

— Czy zatem wyklucza to wejście komisji w rolę mediatora w konfliktach, które może przynieść życie?

— Rzecz jasna, że nie. Sejm przecież w swojej działalności, jako najwyższy organ państwowy, musi posługiwać się różnymi środkami, uroczajnymi, dostosowywanymi do potrzeb, jakie zgłosi życie. Jako postowie, jako Sejm nie mamy na ogół bezpośrednich czynności władczych. Są to raczej rzadkie, wyspecyfikowane przypadki. W zasadzie nasza rola ogranicza się do kierunkowego patrzenia na problemy, do ich kontroli, oceny i analizy. Jakiekolwiek próby wchodzenia w bezpośredni zarząd byłoby przejmowaniem funkcji, jakie z natury rzeczy należą do rządu.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozm.: WIESŁAWA ŁASKOWSKA (Interpress)

Zapowiedź wznowienia rokowań SALT

Dyrektor Amerykańskiej Agencji ds. Kontroli Zbrojeń Eugene Rostow oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, iż rząd USA wznowi w lutym rokowania z ZSRR w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT). Toczył się one mają w Genewie — podobnie jak rokowania między obu mocarstwami w sprawie rakiet atomowych średniego zasięgu w Europie.

W stwierdzeniu tym nie ma wcale przesady, bo jakże inaczej nazwać sytuację, w której znalazł się Instytut Fizyki Politechniki Łódzkiej? Nie można przecież mówić eufemistycznie o trudnościach obiektywnych, czy przejściowych kłopotach gdy ponad stu naukowców nie ma gdzie pracować, a normalne prowadzenie zajęć ze studentami stoi pod ogromnym znakiem zapytania. Nie można też powiedzieć, że zamknięcie pomieszczeń instytutu przez Państwowego Inspektora Pracy było zaskoczeniem, gdyż od dawna dyrekcja tej placówki wiedziała, że jest to tylko kwestia czasu. Dla uczelni jest to rzeczywiście katastrofa, której skutki mogą się okazać wprost nieobliczalne.

KATASTROFA NA ULICY WÓLCZAŃSKIEJ

A wszystko zaczęło się w roku... 1874. Wtedy to właśnie zapadła decyzja o wyburzeniu części budynku Wydziału Mechanicznego PŁ, gdzie znajdował się m. in. Instytut Fizyki. Na jego miejscu stanąć miał nowy, okazały gmach, a fizycy na czas jego budowy mieli się przenieść do pofabrycznego obiektu przy ul. Wólczańskiej. Było to typowe wejście z deszczu pod rynnę, bo już wówczas — 7 lat temu — budynek przy Wólczańskiej nadawał się tylko do rozbiórki, o czym najlepiej świadczy fakt, że poprzedni jego użytkownik po prostu zostawił go własnemu losowi.

Przełomowy przeprowadził na Wólczańskiej czuli czym to się może skończyć, ale nikt nie chciał przyznać im racji. Argumentowano, że przedzieć tylko na parę lat, że w tym czasie ruszy inwestycja przy Gdańskiej i fizyka jeszcze w latach 70-tych dostanie nowoczesne pomieszczenia, więc nie ma co przejmować się na zapas.

Stanoło na tym, że budynek przy Wólczańskiej zaadaptowano dla potrzeb uczelni kosztem ok. 20 mln złotych, a starą siedzibę Instytutu Fizyki przy ul. Gdańskiej, czym prędzej rozebrano. I być może wszystko byłoby dobrze, gdyby rzeczywistość przystąpiła do budowy nowego gmachu. Tak się jednak nie stało. Inwestycja spadła z planu, a fizycy musieli „wziąć na przeczekanie”.

JAK DŁUGO MOŻNA SPOKOJNIE CZEKAĆ!

Okazało się, że aż cztery lata. W 1978 roku w październiku, dyrektor Instytutu Fizyki PŁ — doc. Jan Karniewicz, skierował do ówczesnego rektora — prof. Edwarda Galasa, pismo, w którym oficjalnie informuje o warunkach, w jakich działa Instytut i Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej. Od samego początku przedkładał dachy, skutkiem czego do pomieszczeń naukowych i dydaktycznych leje się woda, a latem — smoła. Naprawa szwedowego dachu nie daje żadnego skutku. Wentylacja nie działa, ogrzewanie jest takie, że zimą temperatura spada czasem nawet do ok. 10 stopni, ściany zżarte są przez grzyby, a instalacja elektryczna co jakiś czas się psuje, co prowadzi do tego, że nierzadko kilkumiesięczna praca przy wytworzeniu kryształów, idzie na marne, wskutek braku dopływu prądu elektrycznego, nawet w ciągu kilku minut.

To był pierwszy, oficjalny sygnał nadciągającej katastrofy. Potem doc. Karniewicz jeszcze parokrotnie poruszał sprawę warunków pracy Instytutu Fizyki na uczelnianych konferencjach partyjnych. Wszystko bez skutku. Jedyną reakcją władz uczelni było przeznaczanie kolejnych milionów złotych na remonty, które i tak nie mogły poprawić sytuacji. Budynek przy Wólczańskiej był już bowiem w stanie agonii.

I oto 20 maja 1981 roku, stało się to, co stać się musiało: decyzją Państwowego Inspektora Pracy zamknięto większość pomieszczeń Instytutu Fizyki, ze względu na zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia przebywających w nich osób.

I znów nie ma w tym żadnej przesady. Zdarzyło się bowiem, że spadająca z okna w dachu szymba uderzyła w biurko jednego z pracowników. Tylko cud sprawił, że nie zginął on na miejscu. Innym razem, w innym pomieszczeniu z sufitu urwała się duża lampa, raniąc w głowę jednego z robotników, prowadzących tam prace remontowe. Robotnicy

przerwali remont i więcej już na Wólczańską nie wrócili, a roztawione przez nich rusztowania, stoją do dziś. Do dziś też sytuacja Instytutu Fizyki PŁ nie uległa żadnej poprawie.

Czy znaczy to, że od maja do października nie w tej sprawie nie zrobiono? Nie, tak powiedzieć nie można. Władze uczelni natychmiast po decyzji Państwowego Inspektora Pracy powiadomiły o wszystkim prezydenta Łodzi i Komitet Łódzki PZPR, zwracając się z prośbą o przekazanie politécnice jakiegoś zastępczego obiektu, gdyż jasne było, że tylko takie rozwiązanie wchodzi w rachubę. Na specjalnej naradzie ołowicie miłasta obiecali, że spełnią tę prośbę. I rzeczywiście, na wniosek rektora PŁ i prezydenta Józefa Niewiadomskiego, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wydało decyzję o nieodpłatnym przekazaniu Politechnice Łódzkiej biurowca ZPJ „Pierwsza” przy al. Politechniki, co miało nastąpić 1 lipca. Niestety, wiceminister Stanisław Bajur, który decyzję tę podpisał, wkrótce ja... cofnął — jak mi powiedziano — w wyniku protestu załogi.

SPRAWA WRÓCIŁA DO PUNKTU WYJŚCIA

Pozostaje w nim zresztą do chwili obecnej, mimo że prezydent J. Niewiadomski, wiceprezydent Zbigniew Turwicz i I sekretarz KŁ PZPR — Tadeusz Czechowicz, nadal obiecują pomoc. Trudno więc zarzucić im obojętność i brak troski, a jednak...

Rozpoczyna się właśnie nowy rok akademicki. Studenci wracają na uczelnię i przynajmniej część z nich nie będzie mogła mieć zajęć z fizyki — przedmiotów bądź co bądź na Politechnice podstawowych — bo nie ma ich gdzie prowadzić. Odnosi się to zwłaszcza do zajęć specjalistycznych, których prowadzenie wymaga uruchomienia aparatury. Aparatury uruchomić się nie da, gdyż zaistalowana jest w zamkniętych od maja pomieszczeniach.

Skończyła się ta historia, to trzeba też wiedzieć, że wartość tej aparatury wynosi ponad 50 mln złotych. Łatwo sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby np. któregoś jesiennego dnia... zarwał się dach. A przecież i z tym trzeba się liczyć!

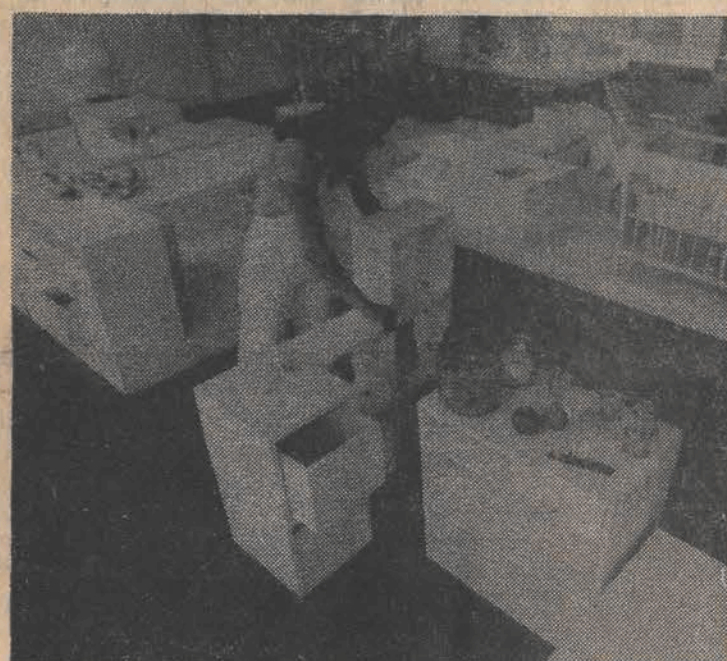
Więcej: skoro z aparatury badawczej korzystać nie można, nie można też prowadzić normalnych prac naukowych. Instytut nie będzie mógł zatem wywiązać z zawartych porozumień i umów. Instytut, który prowadził m. in. badania w ramach programu „Interkosmos”. Faktu tego nie chcę komentować, bo musiałbym użyć zbyt mocnych słów.

Przed kilku dniami rozmawiałem z władzami PŁ, Instytutu Fizyki, z przedstawicielami związków zawodowych. Wszyscy byli zgodni, że tak dalej być nie może, że fizycy muszą dostać jak najszybciej nowy obiekt do swej dyspozycji. Obiekt o powierzchni 4 tys. m kw., w którym będą mogli pracować co najmniej do dwutyśczennego roku, gdyż o inwestycjach nie ma przecież na razie mowy. Dopóki to nie nastąpi, zajmą kilka pomieszczeń w budynku Wydziału Budownictwa i Architektury. Nie sposób jednak nazwać tego wyjściem z sytuacji. Jest to po prostu konieczność, i to bardzo smutna! A zatem...

Myślę, że wnioski nasuwają się same. Chciałbym jeszcze tylko postawić pytanie: jak można było dopuścić do takiej sytuacji?

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Meble typu „Pakość”



Najbardziej podstawowym elementem konstrukcyjnym tego systemu jest formata meblowa, wykonana z uszlachetnionej (lakierowanej) płyty paździerzowej. Największą zaletą „Pakości” jest możliwość dowolnego zestawiania i wymiany elementów, w zależności od aktualnych potrzeb i inwencji użytkownika. Na wystawie zaprezentowano kilka zestawów w dwóch kolorach — białym i zielonym.

CAF — Marian Sokołowski

Idea jest prosta: kilkanaście płaskich elementów, które za pomocą nieskomplikowanego złącza dają się formować w różnego rodzaju meble, którymi można urządzić miejsce do pracy i wypoczynku, pokój dla dziecka i inne pomieszczenie. Autorami tego pomysłu są dwaj młodzi projektanci... stąd zapewne tak bardzo odpowiada on młodym ludziom, którzy wyrazili wiele pozytywnych opinii po obejrzeniu wystawy pt. „System meblowy Pakość I” w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie. Produkcja tak zwanych mebli składankowych ruszy jeszcze w tym roku w Kujawskich Zakładach Przemysłu Liniarskiego „Linum” w Pakości. To właśnie „Linum” zwróciło się swego czasu do Instytutu Wzornictwa Przemysłowego z propozycją opracowania projektu uwzględniającego wykorzystanie surowców odpadowych powstających przy obróbce lnu. Stąd pomysł wytwarzania mebli z płyt paździerzowych.

Na razie produkcja będzie niewielka — sześć tysięcy metrów kwadratowych rocznie, tzn. około czterech tysięcy zestawów wartości 7 milionów złotych. Mogłaby być znacznie większa, ale producenci obawiają się, czy spotka się ona z uznaniem klientów. Szkoda, że taki skromny początek przy takim braku mebli na rynku! Wielu klientom nie chodzi przecież o to, aby pokój wyposażać w wytworne meble. Wprost przeciwnie. Chcieliby, aby były one przede wszystkim funkcjonalne i niedrogie.

Zastanowić się też warto nad możliwością podjęcia takiej produkcji przez inne zakłady wytwarzające płyty paździerzowe.

Wolne życie

Pani Maria ma 91 lat i doskonale pamięta czasy Rewolucji 1905 roku w naszym mieście. Kozacka szarża na Piotrkowskiej. Z trudem natomiast przypomina sobie, co zdarzyło się przed rokiem. Starość. Mieszka sama. Od blisko dwóch lat nie wychodzi z domu. Drzwi trzyma stale otwarte. Czasem zajrzy jakaś zaprzyjaźniona starszaka lub pielęgnarka z punktu z zastrzykiem. Obowiązkowo codziennie przychodzi jedynie siostra PCK. Już od ponad roku pani Maria jest jedną z trzech stałych podopiecznych siostry HELENY NOWICKIEJ, która dziesiąty rok z ramienia PCK pełni codzienny dyżur wśród najbardziej potrzebujących opieki.

— Dzisiaj się spóźniłam, bo stałam po jakiejś. Nie starczyło. Udało mi się za to kupić bułki, to będą na śniadanie — woła od progu siostra Helena. — Zaraz wszystko przyszykuję. Zobaczymy co z nogą, zmienimy opatrunek. Lekarska wizyta? — Po tych proszkach co mi ostatnio pani doktor przepisała, to nawet dobrze spałam i dopiero co się wygrzebałam z łóżka... O nawet się nie zdążyłam jeszcze ogarnąć — usprawiedliwia się pani Maria, gorączkowo obciążając nocną koszulę.

Najbliższa rodzina — synowa i wnuczek mieszkają w Toruniu i babcie w Łodzi rzadko odwiedzają. Całkowicie zdana jest na opiekę obcych ludzi.

— Proszę pani, ja mam zdrowe ręce i gdyby nie to nieszczęście z nogami, nie byłaby mi potrzebna żadna pomoc — tłumaczy starszaka. — Nie mogę chodzić. Nawet laska nie pomaga. Jakby nie nogi,

to ja bym poszła do koleżki. O, tu mam jeszcze całą kartkę na mięso z września, nie wykupiona... Ale ja coś pani pokażę. Z tego okna w pokoju widać sklep rybny. Tani, gdzie stoja ludzie. Oni tak co dzień sterczą. Siatkarka mówi, że czekają na dostawę. Patrzę na nich z okna i tak sobie myślę, czy przed śmiercią zjem jeszcze rybkę? Najbardziej lubię wędzone makrele. Mam pieniądze. Dostaje co miesiąc 3100 zł renty i nie chce biec za darmo... Ja wiem, że siostra nie może stać godzinami przed sklepem zanim coś przywiozą, bo inne chore na nią czekają, ale gdyby tak te rybkę...

Rocznice na kilku kursach organizowanych przez ZŁ PCK, szkoli się blisko 200 siostr PCK. Do pracy przystępuje niespełna 20 spośród przeszkolonych. Reszta rezygnuje jeszcze przed podjęciem obowiązków. Mówią, że odstrasza je trudne i uciążliwe warunki pracy. Swoim podopiecznym załatwiają wszystko. Pracę, sprzęt, przygotowywać posiłki, zapewnić opiekę medyczną, robić zakupy. Są powierniczkami w najbardziej osobistych sprawach. Na nogach są od 6 rano, a kończą...

— Z tym to już różnie bywa. Ja nie rozłączam się z pracy od... do i papierków w stosunku do swoich podopiecznych, tylko z... serca — twierdzi pani Nowicka. Czasami od znajomych słyszę: „co ty święta zgrywasz?”. W odpowiedzi macham tylko ręką, bo co im mam odpowiedzieć? Szkolenie opiekunek PCK, to tylko jeden mały kącik z działalności jaką prowadzi ZŁ PCK. W czasie gdy siostry

biegną do kolejnych podopiecznych, pani JOLA WESOŁOWSKA, z zarządu, odbywa kolejną rundę z paczkami żywnościowymi. — Rzadko mnie tu można zastać, bo jest tak: urzędujemy niby na Piotrkowskiej. Tu przychodzi zawiadomienia o przesyłkach. Tu zgłaszają się też ludzie z prośbą o pomoc żywnościową, ale magazyn, gdzie trzymamy te wszystkie rzeczy, jest — na Wólczańskiej przy 22 Lipca. Za cały zgromadzony tam majątek odpowiadamy materialnie, więc z każdym muszę osobiecznie tam jechać wydać przypilnować. Transportu własnego też nie mamy. Korzystamy z różnych przypadkowych okazji, z taksówek...

Magazyn przy Wólczańskiej jest trzecim z kolei w ciągu ostatnich kilku miesięcy, gdzie tymczasowo udzielono gościny łódzkiemu PCK. Przed laty Czerwony Krzyż miał swój własny w pobliższej posesji, ale w 1950 roku ktoś wpadł na pomysł, że jest to marnotrawstwo pomieszczeń i magazyn zamieniono na mieszkanie. W wyniku decyzji sprzed lat, teraz trzeba zebrać o każdy skrawek powierzchni, na której można byłoby złożyć napływające dary. W większości są to produkty spożywcze, które powinny być przechowywane w specjalnych warunkach. Powinny...

Pani Jola korzystając z okazji, że przyszedł pan Marek, kierownik na pół etatu, szybko go „rekwiruje”, po drodze objaśniając dzisiejszy „rozkład jazdy”. Najpierw ZBoWiD na Pojezińskiej. Wydać trzeba z Wólczańskiej dla 41 osób po kilogramie margaryny, cukru i po paczce purry ziemniaczanego. Później Dom Dzie-

nego Pobytu zabierze dla 18 podopiecznych margarynę, cukier i konserwy mięsne. Dalej w kolejce jest następny Dom Pomocy Społecznej... Dalszy ciąg instruktażu przerywa hałas dolatujący z korytarza. Słychać donośny głos kobiety, który domaga się natychmiastowego widzenia z kimś „z góry”.

— Dajcie mi mleko w proszku dla mojego dziecka — krzyczy młoda kobieta. — Ja stać nie wyjdę dopóki mi nie dadcie!

Później słychać już tylko szloch i urwane, pojedyncze słowa: wy to macie pochowane, dla znajomków trzymacie, na łapówkę czekacie! Padają dalsze ostre zarzuty. Urzędnicy, które wybiegły ze swoich pokoi starając się uspokoić płaczącą i nie zwracając nawet uwagi na padające oskarżenia, ale nie na wiele się to zdaje. Całe szczęście, że z odsieczą przybywa ten „z góry”; sekretarz ZŁ PCK — STANISŁAW MACIEJEWSKI. Spokojnym głosem tłumaczy, że ostatni transport mlecznych odcyków dla dzieci z Norwegii i Danii był w lipcu i że wszystko zostało już dawno rozdane. Skupione wokół kobiety potwierdzają te tłumaczenia, ale do placzącej nie dociera. Dla niej jedynym ważnym argumentem, który ciągle powtarza, jest stwierdzenie przyjaciółki, która kazala jej tu przyjść, bo tu dla mleka dla dziecka. Kolejna porcja tłumaczeń, że Czerwony Krzyż to nie zakład produkujący mleko w proszku, ani też sklep, do którego docierają systematyczne dostawy, zdaje się ją wreszcie przekonywać. Wszyscy odychają z ulgą, że udało się zażegnać (Dokończenie na str. 4)

Sytuacja obcokrajowców zabiegających o azyl w RFN

Z roku na rok coraz większe kłopoty gospodarcze, pogłębiane masowym bezrobociem w RFN sprawiają, że władze tego kraju coraz to nowymi sposobami ograniczają napływ obcokrajowców. W wyjątkiem oczywiście obywateli krajów EWG, którzy mają prawo wyboru miejsca zamieszkania i pracy w każdym z krajów członkowskich. Po przywróceniu obywateli wizerunku „wpół-krajów, skąd „turysci” napływali nadzwyczajnie, przybywających do RFN Turków zmalała w ten sposób o połowę, władze RFN zastrzegły poważnie procedury przyznawania azylu.

Ubiegający się o azyl nie mają prawa podejmować w ciągu dwóch

lat pracy zarobkowej, a tak długi okres wyczerpuje siły fizyczne i psychiczne. Przybywają z krajów socjalistycznych nie mają prawa przez rok zabiegać o legalne zatrudnienie, lecz nawet i po upływie tego okresu wyczekiwania — jak pisze socjaldemokratyczny tygodnik „Vorwaerts” — „szanse uzyskania zatrudnienia rysują się dla azylowców skromnie. Tylko wyjątkowo urzędy pośrednictwa pracy oferują przedsiębiorstwom azylowców. Miłośnicy czynia to dopiero wówczas, gdy jakieś wolne miejsce nie zostanie w ciągu trzech miesięcy obsadzone przez Niemca lub obywatela jednego z krajów EWG. Bez zgody urzę-

du pośrednictwa pracy, azylowcy nie mogą na własną rękę załatwić sobie zatrudnienia legalnego”.

Pogorszenie stanu zdrowia U. Kekkonena

Opublikowany we wtorek biuletyn lekarski stwierdza, że stan zdrowia 81-letniego prezydenta Finlandii, Urho Kekkonena, który od kilku tygodni jest poważnie chory, uległ pogorszeniu. Obok niedomogów układu krążenia i niewłaściwego dopływu krwi do mózgu, występuje okresowe zaniki pamięci. Urho Kekkonen pozostaje na stanowisku prezydenta od 1956 roku. W związku z jego słabym stanem zdrowia, coraz częściej słyszy się głosy, że ustąpi on z tego stanowiska przed przewidzianym na rok 1984 terminem wyborów powszechnych.

Trwa spór o przyjęcia na studia w AM

Akademickie medycyny dysponowały w tym roku 4776 miejsc na I rok studiów. W roku bieżącym przyjęto 4870 osób. Najbliższymi jest jednak liczba miejsc na wydziałach lekarskich, na które jest zazwyczaj najwięcej kandydatów. W roku ub. przyjęto 3391 osób, a w tym roku — jak dotychczas — około 3200 osób.

Na to liczby nie ma co ubiegłości. Na tym też rozgorzał spór w niektórych uczelniach medycznych. Ci, co zdali egzamin wstępny, a nie zostali przyjęci z braku miejsc — czują się pokrzywdzeni, domagają się indeksów studenckich. Dla wyjaśnienia należy dodać, że tegoroczne limity przyjęć ustalał samemu uczelnia, a minister zdrowia i opieki społecznej tylko je akceptował. Uczelnie miały też prawo wystąpienia o ewentualne zwiększenie limitów przyjęć — co też uczelnie uczyniły, jak np. białostocka, lubelska, łódzka, poznańska, które uzyskały pewną liczbę dodatkowych miejsc. Pozwoliło to na przyjęcie w tych akademickich medycynach wszystkich kandydatów, którzy zdali egzamin wstępny — chociaż niekoniecznie na te wydziały, na których pragnęli studiować.

W niektórych uczelniach, jak np. w warszawskiej AM trwa nadal spór między władzami a młodzieżą i jej rodzicami. Nie otrzymali tu tej liczby miejsc, z braku miejsc 130 osób. W sumie uczelnie przyjęły na wydziały lekarskie o 60 osób mniej niż w roku ub. Senat uczelni wypowiedział się przeciwko zwiększeniu liczby przyjęć, nie widząc możliwości kształcenia tak znacznej liczby młodych bez obniżenia poziomu. Podobnie sytuacja wygląda w Śląskiej AM.

W najbliższym czasie ma się tam odbyć posiedzenie senatu uczelni z udziałem rodziców kandydatów.

W krakowskiej uczelni medycznej już od tygodnia trwa okupacja aul przez rodziców młodych, która zdaje, a nie została przyjęta z braku miejsc. Wyłoniony spośród ro-

dziców komitet społeczny, kwestionuje zasadność przyjęcia na I rok studiów wydziału lekarskiego mniejszej liczby młodych, niż w latach ubiegłych. Ograniczenie to spowodowało, że nie otrzymali indeksów kandydaci, którzy na egzaminie wstępnym uzyskali niejednokrotnie lepsze wyniki niż kandydaci, przyjęci w innych uczelniach medycznych. Pod presją rodziców rektor uczelni już postanowił przyjąć dodatkowo 50 osób, które uzyskały na egzaminie stosunkowo dobre wyniki (50 punktów).

Decyzja rządu egipskiego

Władze egipskie nakazały we wtorek rozwiązać się Arabsko-Radzieckiemu Towarzystwu Przyjaźni, działającemu w Egipcie. Towarzystwu dano pół roku na likwidację swych spraw. Proces likwidacji mają nadzorować dwaj wyznaczeni przez rząd inspektorzy.

Aktywa towarzystwa przechodzą na własność państwa. Na czele towarzystwa stał Abd el-Salam el-Zajati, jeden z byłych wicepremierów, uwięziony na początku września w czasie wielkiej fali aresztowań przeciwników politycznych prezydenta Sadata.

Staruszek zdobywcą Fudżijamy

Najstarszym mieszkańcem Japonii, który w tym roku zdobył Fudżijamę, wznoszącą się na wysokość 3776 metrów, jest 96-letni mieszkaniec prefektury Fukusima, Poinfor-mował o tym rzecznik, utworzonego 7 lat temu w Tokio Związku Seniorów. Zdobywcą „Świętej Góry” Najstarsza kobieta, która wspinała się na ten szczyt, liczyła 98 lat. W tym roku z powodu dużych opadów śniegu, sezon wspinaczki był ograniczony tylko do dwóch miesięcy: lipca i sierpnia.

Próbę zdobycia Fudżijamy podjęło 615 osób w wieku powyżej 70 lat, w tym 53 kobiety.

"Orfeusz" dla E. Chojnickiej

Doroczną nagrodą „Orfeusz” Krytyków Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków za najlepsze wykonanie utworu polskiego kompozytora na Miedzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 1981” została przyznana E. Chojnickiej — znakomitej klaviszniście polskiej, mieszkającej stale w Paryżu. Nagroda ta, która jest statuetką dłuta artysty rzeźbiarza — Jacka Dworakowskiego, jury pod przewodnictwem Wojciecha Dziędzińskiego — uhonorowało wykonanie przez artystkę partii solowej w koncercie na klawierskim i orkiestrze symfonicznej Henryka Goreckiego z towarzyszeniem Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Jerzego Maksymiuka (PAP)

Corpus delicti

W komisariacie policji w Chicago zabójca, nie mogący przyznać się do zbrodni, nie przyznał się do zbrodni. Dla przekonania zaskoczonych policjantów o swą winę, przyniósł ze sobą ołtarz. Oszolomiony porucznik Joseph Curtin stwierdził, że w swej karierze spotykał się już z przypadkami zgłaszającymi się przez siebie, nie mogącymi przyznać się do zbrodni. Zgodnie z zasadą humanitaryzmu, która obowiązuje nie tylko w Policzku, ale i w całym świecie, udziela się pomoc wszystkim potrzebującym i żaden prywatny interes nie może tu wchodzić w grę. Jeśli krewini rodaka z Danii są tymi najbardziej potrzebującymi, to pomoc otrzymają, nawet gdyby nadawca tego listu nie wpłacił ani korony. A jeśli nie? Otrzymają ją inni, bardziej potrzebujący.

Części zamienne dla kolei



Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Radomiu — to jedyny krajowy producent wielu niezbędnych części dla potrzeb kolejnictwa. Wytwarza się tu m. in. armaturę hamulcową, smarną i ogrzewczą, a także elementy trakcji elektrycznych, oraz szereg innych części zamiennych. Wysyła się je do 140 oddziałów w kraju. Nazwa — naprawcze — nie jest już dziś w zupełności adekwatna do działalności zakładów — więcej tu się bowiem wytwarza niż remontuje — pracuje w Radomiu nowoczesny park maszynowy, łącznie z obrabiarkami sterowanymi numerycznie. Radomskie ZNTK pracują obecnie na pełnych obrotach aby zapewnić możliwie jak najwięcej tak bardzo potrzebnych kolei części zamiennych.

CAF — Wojciech Stan

Rządzić Polakami

Trudno rządzić Polakami. Jak można rządzić Francją — zapytał retorycznie gen. de Gaulle — skoro istnieje ponad pięćdziesiąt gatunków sera? A dlaczego Polakami? Temat ten podjął prof. dr Władysław Markiewicz w przemówieniu wstępnym na VI Zjeździe Socjologów w Łodzi (9 września). Jego teza wyjściowa jest następująca. Cytuje: „...w kręgach ludzi sprawujących władzę w centralnych organach państwowych, w których nastąpiły daleko idące zmiany personalne i w stylu działania pojawia się już za czasów anarchii szlacheckiej zrodzone, a później przez hr. Wielopolskiego, Piłsudskiego i Gomułkę powtarzane twierdzenie, że Polacy są narodem nadzwyczajnym do rządzenia”. Ci krnąbrni Polacy! Nie praca, a polityka. Nie praca, a tylko opowiadanie o pracy — o tym, jaka ona powinna być itd. Po odejściu Gomułki dało się słyszeć, że nie mógł on zrozumieć dlaczego Polacy go stracili, bo przecież go w 56 roku aż uwielbiali. W październiku 56 słowo Gomułki miało chyba większy posłuch niż dziś papieża. A czy Gierka nie ma prawa pytać sam siebie, dlaczego i jego tak ciężki los spotkał? Przecież chciał dobrze, a dzisiaj w „Szpilkach” obzarpiany facet niesie (na rysunku) transparent z napisem „Nigdy więcej drugiej Polski”. Gierka też jedząc w Stocznim Warskiego robotniczy chleb otrzymał wielki kredyt zaufania, a po wizycie w Gdańsku nawet potęgę, bo szczere poparcie pracą dla sławnego banku 24 miliardów.

Prof. W. Markiewicz powiada w swym wystąpieniu, że od zarania swej pracy socjologa — tj. od 1964 roku — polemizował z tezą, jakoby narody dzieliły się na łatwe do rządzenia i trudne do rządzenia. Bowiem — kontynuuje dalej prof. Markiewicz — należałoby w konsekwencji podzielić narody na lepsze i na gorsze, a to oznacza, że takie dzielenie jest „właściwością teorii skrajnie nacjonalistycznych lub wręcz rasistowskich, których żaden rozsądny i uczciwy człowiek nie zechce zaprzeczać”.

Mnie ten wywód smakowicie lechce podniebił, odpowiada mi. I nie to raz — przede wszystkim w rozmowach prywatnych — musiałem wysłuchiwać tego, jacy to ja jestem. Spisać się nie da nawet na bawole skórce. Właściwie to byśmy sobie tylko powojowali z ochotą troszczyć, ale z lęzkiem lub z butelką benzyny by z honorem lec, to znaczy polacyli się na wiecznie odpoczywanie z głupotą w chwili śmierci. Tak myślenie rozumujemy, tak siebie widzimy, tak siebie przedstawiamy. Paręnaście lat temu z obroną polskiej mądrości na polu walki wystąpił Zbigniew Żalowski — i wygrał ją. Lecz zdaje się jednak na krótko. Dziś czkawka się odbija, bo Polacy znów kombinują rzekomo jakby sobie na ten tradycyjny honor zasłużyli. Otóż całej tej tak skomplikowanej dramatycznej sytuacji nie można rozpatrywać bez uwzględnienia przebiegu ponad trzydziestoletniej, które przebiega na przemian znaczący się jednym wielkim pasmem od 22 lipca 1944 roku: nadziei z domieszką nawet entuzjazu, wątpliwości i rozczarowań, gromadzenia się gniewu i wybuchu protestów. Z analizy tych przeżyć powojennych nie można również wyrzucić pewnego fenomenu, któremu na imię szafowanie obietnicami przez władzę. Na wyrost, zdecydowanie zawsze ponad polskie możliwości. Obietnice 45 dala wielkie reformy. W sumie obietnice 45 zostały spełnione.

nione. Im zaś dalej — tym gorzej. Z października 56 stał się ów socjalizm siemniowy Gomułki, a Gierka „druga Polska” rozspala się jak domek z karmu. Tak jest ta historia pokolenia — i nie można o niej tendencyjnie zapominać w momentach szukania odpowiedzi na pytanie, dlaczego Polacy są akurat tacy, a nie inni i tak trudni do rządzenia. Kiedy narastał kryzys roku 80 — Polacy dyskutowali nad pytaniem: czy siła nadziei związanych z kolejnymi obietnicami sprawi, że władza ponownie, in blanco, otrzyma kredyt zaufania i wolne pole do samostanowienia? Ale nie przypuszczaliśmy wówczas, że z taką niewykłama siłą rozlegnie się żądanie zupełnie innego charakteru, a mianowicie żądanie gwarancji. Chyba taka eksplozja żądań gwarancyjnych zaskoczyła dosłownie wszystkich: samych Polaków, a nawet tę część świata, która szczerze interesuje się Polską i która szczerze jej życzy najlepszego.

Może to co piszę jest wielkim uproszczeniem. Na pewno. Ale obawiam się, że w tym jest żdźbło racjonalne.

Polacy dają się rządzić, ale dają się rządzić takimi programami, które mają szansę, a nie zamieniają się z czasem w pęczek nie spełnianych obietnic, ale w wspomnienie o szlachetnych intencjach. Szkoda, jaka wielka szkoda dla dzisiejszego, a też i dla przyszłego pokolenia, że nasi kolejni przywódcy po kryzysach nie mieli refleksji nad konsekwencjami grzebanego zaufania. Dlaczego nie mieli? To też wielki temat dla socjologów, dla (już) nawet historyków. Przypomina się nam zawsze Janos Kadar, człowiek, który został wyniesiony przez krwawy dramat, a dziś doszedł do tytułu przywódcy autentycznego nie kwestionowanego.

W całym procesie rządzenia występują zawsze dwie strony: rządzeni i rządzący. Nie można nigdy rozpatrywać tylko problemu rządzących, i dobrze się stało, że na zjeździe socjologów w Łodzi ten temat został przez prof. Markiewicza wywołany. Sądzić też należy, że wejście na warsztat badawczy. Musimy wrzucić do sieci nasze prawdy. Musimy wyrzucić z hukiem te twierdzenia, które często są wręcz bałamutnymi posadzeniami. Musimy ustalić, jacy ci Polacy są, o co im chodzi, do czego dążą, jakie ich nadzieje, jakie aspiracje. Polska Ludowa — to jest jej zastrak historyczna — rozbudziła autentyczne nadzieje i aspiracje narodowe oraz jednostkowe. Ale jest dyskusyjne, jakie stwarzała warunki dla tych nadziei i aspiracji.

Kiedy się dyskutuje o froncie porozumienia narodowego — trzeba uwzględnić i te myśli prof. Markiewicza. „Zamiast zaprzastać sobie głowę — mówi profesor — bezpodstawnymi rozważaniami na temat narodów łatwych i trudnych do rządzenia ustalmy, że są narody do prostu ustaję i gorzej rządzone. Osobliwością historyczną zdefiniowanej polskiej kultury politycznej jest między innymi przez tradycję nam przekazane przywiązanie do państwa nie jako wartości samostanowienia, lecz jako instytucji służebnej wobec narodu spełniającej funkcje opiekuńcze wobec obywateli. Inaczej mówiąc: dobrze rządzić Polakami — znaczy rządzić demokratycznie, a więc nie uszczęśliwiać ich wbrew ich woli, lecz w maksymalnym stopniu zapewniać im możliwość współdecydowania o wszystkich obchodzących ich sprawach”. Takie rozpoznanie cech naszego narodu ma dziś jedną konsekwencję, a jest nią — walka o linię porozumienia.

(Interpres) STEFAN KURECKI

„Uciechy staropolskie”



Fot.: — A. Brustman

Sympatyków teatru uciechy zapewne powróci na desk sceniczne Teatru Nowego „Uciechy staropolskie” — bawiących widzów rubasznym humorem polskiego Średniowiecza, Renesansu i Baroku. Przypomnijmy, że spektakl ten reżyserował K. Dejmek, scenografię do dzieła J. Polewki, a kostiumy — A. Stopki. Grają m. in.: E. Jasłńska, B. Baer, L. Benoit, J. Chojnowski, R. Dobroszyński, J. Kasprzykowski, J. Kubiśki i R. Stogowski, którzy już 8 bm. przyjdą nam, jak to się dzieje w Polsce, radować umiłow...

Normalne życie

(Dokończenie ze strony 3)

konflikt, ale przeświadczenie to niweczy wypowiadane w drzwiach stwierdzenie wychodzącej kobiety: „Najedzcie się tego sam!”.

— To nie jest odośobniony przypadek. Z takimi awanturami spotykamy się niemal codziennie — stwierdza S. Maciejewski. — Ludzie wylewają na nas kuby przygnębiających, że nie mogą kupić wielu potrzebnych produktów i żądają od nas niemal cudownego rozmnażania napływających darów. Posadzają, że ukrywamy przed nimi to, co do nas przynosi. Tymczasem im: ludzie kochani nikt tu nie czego nie ukrywa, a dawać możemy tylko to, co dostaniemy i nie poza tym. Wszystkie czym dysponujemy, to dobrowolnie przesyłki Czerwonego Krzyża z innych krajów świata. Dary ludzi dobrej woli. Delegacje z krajów ofiarodawców są u nas częstymi gośćmi i dokładnie sprawdzają, jak my tym wszystkim, co do nas przysyłają gospodarujemy. Tu u nas nie śmie się zmarować nawa drobinka z te-

go co dotrze. Mało, napływające dary na własnych plecach znośmy z samochodów dostawczych. Tak było w czerwcu z „Hippami”. Trzy TIRy przywoziły późnym wieczorem 35 ton żywności. Rzecz jasna w zarządzie już nikt nie było, ale kierowca był uparty i odnalazł naszego kierownika administracyjnego w domu. Telefonicznie zawiadomił kogo się dało i do rana rozładowaliśmy samochody. Magazynu, nawet tymczasowego, wtedy nie mieliśmy. Nie było innego wyjścia, tylko upakować wszystko na Piotrkowskiej w zarządzie. Zapchaliliśmy kartonami cały parter i bramę. Zanim później to wszystko rozdaliśmy, przez parę dni przeciskaliśmy się między pudłami jak w górskich wawozach.

Pretensje o rozdanie paczkowej żywności zgłaszają nie tylko miejscowi. Odzwyczajają się również w tej sprawie rodacy z zagranicy. Nadawca z Danii wyjaśnia, że wpłacił 70 koron na konto Duńskiego Czerwonego Krzyża i teraz życzy sobie, aby paczki żywnościowe otrzymali kon-

kretni jego krewni. Podaje ich dokładne adresy. Dla wszystkich jest jasne — zasłabo tu widoczne nieporozumienie, ale nadawcy tego listu trudno będzie pogodzić się z myślą, że procedura przekazywania darów, jaką sobie wynieśli, jest nierzalna. PCK nie może wyrzucić pocztą w doręczaniu przesyłek konkretnym osobom. Zgodnie z przyjętą zasadą humanitaryzmu, która obowiązuje nie tylko w Policzku, ale i w całym świecie, udziela się pomoc wszystkim potrzebującym i żaden prywatny interes nie może tu wchodzić w grę. Jeśli krewini rodaka z Danii są tymi najbardziej potrzebującymi, to pomoc otrzymają, nawet gdyby nadawca tego listu nie wpłacił ani korony. A jeśli nie? Otrzymają ją inni, bardziej potrzebujący.

Jest już późne popołudnie. Pracownicy ZŁ PCK kończą pracę i zbierają się do

wyjścia. Przed dotarciem do domu czekają ich jeszcze zakupy i stanie w kolejkach. Normalne życie. Siostra Helena twierdzi, że dziś miała szczęśliwy dzień. Udało jej się kupić dla swoich dwóch podopiecznych jajka i trochę mięsa na kartki. I tylko dwa razy wyzwała ją w kolejkę. Pani Jola obiecała dzieciom, że zabierze je do teatru i martwi się teraz czy uda jej się dotrzeć do domu. Niespodziewanie nadeszło zawiadomienie o kolejnych przesyłkach dla łódzkiego PCK i trzeba dokładnie sprawdzić, czy czasem nie dotyczy tego, co już dawno zostało przyjęte. Nieraz już się tak zdarzało, że paczki dawno były w magazynie, albo już rozdane ludziom, a tu przychodziło awizo po raz drugi na te same rzeczy. Sekretarz ZŁ PCK, martwi się, co zrobi gdy okaże się, że przesyłka jest prawdziwa. Gdzie to wszystko pomieścić, gdy nie ma magazynu? I kto zaimnie się rozdaniem? Może jednak alarm jest przedwczesny i niepotrzebnie już teraz martwić się na zapas...

EWA WYPYCH

O TYM SIĘ MÓWI

W minionych latach pisano o instytucjach, których badania nikomu nie służyły, o doktoratach, których tematyka wzbudzała uśmiechy, o uczelniach, które powstawały na pustyni intelektualnej, bez wyposażenia, kadry i perspektyw. Pisano — ale nie za wiele, bowiem powoływanie tych placówek zaspołeczaniu czyichś tam ambicji. To, że nie służyło potrzebom społecznym, nie było wówczas ważne.

Dla tych placówek badawczych nadchodzi czas ciężki. W nowych warunkach (po wprowadzeniu reformy) trzeba będzie się bowiem zająć nie tylko badaniami, z których musi coś wynikać, co, za co warto zapłacić (niezależnie od tego kto będzie płacił — rząd, resort, branża czy przedsiębiorstwo), ale też realizować te badania sprawnie, doprowadzić do efektu użytkowego. Kto nie

będzie umiał tak działać — życie wyrzuci go z gry. Będzie to zapewne przykra weryfikacja, ale czy można powiedzieć, że nieoczekiwana zarówno przez społeczeństwo, jak i przez całe środowisko naukowe?

Kłopoty mogą mieć także dobre placówki ba-

komplexowych, odpowiadających ambicjom ośrodków badawczych, a jednocześnie decydujących o postępie ekonomicznym jednostek gospodarczych. Takich programów nie mogą, jak na razie, przedstawić ani przedsiębiorstwa, ani — sięgając już wysoko — rząd. Po prostu wszędzie brak służb

wadzone badania. Czy gospodarka zdoła nauczyć się formułowania takich programów? Pytanie to nie bez powodu gnębi obecnie pracowników nauki.

Osobnym tematem są sprawy ludzkie. Tu może być wiele gorzkości. Ale kariery nie muszą być złamane. Będą one zapewne w większym stopniu zależały od sukcesów grupowych od powodzenia zespołów badawczych. Należy się też liczyć z koniecznością koncentrowania kadry tam, gdzie jest coś do zrobienia, gdzie są zamówienia na badania. Tzw. mobilność kadr, która kulała latami, mimo wielu przepisów administracyjnych, będzie wymuszona przez samo życie.

Reasumując: nauka nie jest przygotowana do funkcjonowania wedle mechanizmów, jakie przyświecają najprawdopodobniej reformie gospodarczej. Zmiany mogą być więc poważne. Ale w ostatecznym rachunku mogą wywieść tylko na korzyść nauki.

TOMASZ MIECIK

STRACH PRZED REFORMĄ

dawcze. Gospodarka nie bardzo potrafi formułować zadań dla zaplecza naukowo-badawczego. Mniejsze kłopoty są z zamówieniami typu „pogotowia”, przysyłowymi uszczelnkami, elementarnymi niezbędnymi dla bieżącej produkcji itp. Gorzej natomiast z przedstawianiem nauce programów

przygotowanych do prac programowych, kadr dostatecznie znających problemy badawcze, organizacyjne i ekonomiczne.

Krótko mówiąc: żeby nauka mogła zrobić coś pozytywnego i konkretnego musi znać konkrety, wiedzieć o co chodzi, jaki cel mają spełnić pro-

Szanujmy energię

Coraz większy deficyt w krajowym bilansie energetycznym zmusza nas do radykalnych oszczędności. Ciężka w dostawach energii nie ominie także naszego głównego przewoźnika — kolei. Spektakularnym posunięciem było zawieszenie kursowania kilkudziesięciu pasażerskich pociągów dalekobieżnych i licznych lokalnych. Powstaje pytanie, czy racjonalizacja zużycia energii w transporcie kolejowym musi się jednocześnie wiązać z pogarszaniem warunków podróży? Czy nie ma innych rezerw?

Transport, w tym zwłaszcza kolejowy, jest jedną dziedziną naszej gospodarki, w której w ciągu ostatnich 10 lat zanotowano zmniejszenie zużycia energii. Tak w wartościach bezwzględnych, jak i na jednostkę wykonywanej pracy przewozowej. Wzrosło wprowadzenie na kole zużycie energii elektrycznej (z 2306 GWh w roku 1970 do 4106 GWh w roku 1980), jednak całkowite zużycie energii wyraźnie spadło (z 7239 tys. t paliwa umownego w roku 1970 do 4723 tys. t p. u. w roku 1980). Dodać przy tym należy, iż w tym samym czasie przewozy ładunków wzrosły o ponad jedną trzecią, z 99,0 do 135,1 mld tonokilometrów. Przewóz pasażerów w tym czasie się nie zwiększył.

Spadek energochłonności pracy

kolei przypisać trzeba przede wszystkim postępującej elektryfikacji najbardziej obciążonych szlaków. Ten bardzo korzystny dla naszego

Elektryfikacja kolejowych szlaków jest, jak widać, jedynym skutecznym kierunkiem działania na dłuższą metę. Co jednak teraz?

Mniej wozie — więcej myśli

bilansu energetycznego proces uległ w ostatnich latach wyraźnemu zahamowaniu. To m. in. zmusza do szerszego korzystania z bardzo obecnie drogiej (z uwagi na ceny ropy) trakcji spalinowej.

Przecież brakuje węgla, są ograniczenia w pracy elektrowni. Rezerw trzeba szukać przede wszystkim w transporcie ładunków. Przemysł przecież obecnie nie pracuje jak dawniej, zatem i transport winien się zmniejszyć. I rzeczywiście, wg danych GUS za I półrocze br. kolej przewiozła w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego znacznie mniej: węgla (o 22,0 mln ton), rud (o 2,3 mln ton), kruszywa naturalnego (o 3,7 mln ton), cementu (o 1,3 mln ton), kamieni (o 1,8 mln ton), ropy i jej przetworów (o 1,4 mln ton), metali i wyrobów z nich (o 2,8 mln ton). Mimo znacznie mniejszej pracy zużycie energii w transporcie w pierwszym półroczu br. spadło tylko w niewielkim stopniu.

Istotną przyczyną — jest zły stan techniczny nawierzchni kolejowych. Sprawa on, że pociągi muszą jeździć wolniej. Peknięte szyny, zużyte rozjazdy, przestarzałe urządzenia zabezpieczenia ruchu są powodem niezliczonych zahamowań na trasie. Każde zaś zatrzymanie i ponowny rozruch to ogromna strata energii.

Obok poprawy stanu technicznego kolejowych szlaków oszczędności energii upatrywać trzeba także w lepszej organizacji przewozów. Kraj nam się przecież nie powiększa, a tymczasem średni promień dostaw ładunków kolejowych rośnie. Przy-

kładowo: średnia odległość przewozu 1 tony węgla kamiennego wzrosła między rokiem 1970 a 1980 z 262 do 292 km, rud — z 246 do 348 km, kamieni — z 204 do 209 km, cementu — z 282 do 327 km, zboża — z 267 do 350 km, a ziemniaków — z 337 do 345 km.

Tak dalekich podróży nie odbywają towary w żadnym z krajów europejskich. Nic dziwnego, że w tej sytuacji na 1 km linii kolejowej przypada u nas ponad 5 mln ton ładunków rocznie, czyli od 2 do 5 razy więcej niż we Francji, RFN czy Wielkiej Brytanii.

Nadmierne obciążenie transportu wynika z wielu przyczyn. Najistotniejsze z nich to struktura przemysłu (przewaga surowcowego i ciężkiego), struktura zużycia energii (trzy czwarte energii zapewnił nam węgiel, jedna trzecia obciążenia kolei to jednak transport węgla), wreszcie niekorzystna geografia zalegająca zło surowców, położenia przemysłu i portów.

Niepożądany wpływ na nadmierne obciążenie transportu ładunkami wywiera obowiązujący do dziś sposób oceny pracy zakładów przemysłowych. Sprzyja on lekceważeniu ponoszonych kosztów, w tym także transportu; im są one wyższe, im odleglejsi są kooperanci, tym łatwiej wykonać wartościowy plan i uzyskać premie. Jeżdżą więc ładunki, czy trzeba, czy nie.

Wydaje się, iż zmiana cen towarów z „franco” odbiorca na „loco” dostawca i pewizna opłat frachtowych przynajmniej na tyle by równoważyły one rzeczywiste koszty transportu, udrożniły sytuację i doprowadziła do redukcji wielu milionów ton zbędnych przewozów. Dalały by ten sposób pewien oddech kolei, który pozwoliłby jej szybciej uporać się z remontami i modernizacją tras. W sumie zaś z pewnością wydatnie spadłoby dzięki temu zużycie energii, a o to nam przecież chodzi.

P. A.

ŚWIATA TECHNIKI ZE

MORDERCZA FARBA

W Wielkiej Brytanii wynaleziono farbę o nazwie Sterepel, która odstrasza i zabija insekty, muchy, mrówki etc. Przeprowadzone w kilku krajach badania wykazały, że muchy giną po 12 godzinach kontaktu z tą farbą. Mrówki wytrzymały 6 godzin, a komary zaledwie dwie. Sterepel działa również prewencyjnie. Komary, a nawet szczerzy unikają pomieszczeń pokrytych tym preparatem.

ZAMIAST GIPSU

Firma 3 M opracowała produkt o nazwie Scotchcast, który ma zastąpić tradycyjny gips. Produkt ten wykonany jest z włókien poliuretanowych, nasączonych żywicą. Czas twardnienia materiału wynosi, w zależności od wielkości pokrytej powierzchni, od 15 do 30 minut. Jest on nadzwyczaj wytrzymały, odporny na wodę (można się w nim normalnie kąpać) i ułatwiający oddychanie skóry, dzięki dużej porowatości. Trzy razy lżejszy od gipsu, jest jednak osiem razy droższy, co mocno ogranicza jego zastosowania.

SKŁADANY LUK

We Francji rozpoczęto produkcję składanych luk sportowych, które montuje się z trzech oddzielnych części. Największy model takiego składanego luku ma wysokość 175 cm, a po złożeniu — zaledwie 70 cm. Istnieją w sprzedaży trzy rodzaje takich luków o sile od 11 do 20 kg. Cena największego modelu wynosi 2,050 franków.

RENAULT EVE

Prototypowa konstrukcja francuskiej firmy samochodowej Renault, będąca rozwinięciem modelu R-18, spala o 33 proc. mniej paliwa od swego pierwowzoru. Prototyp o nazwie EVE ma całkowicie przerobioną karoserię, która zmniejsza do minimum opór powietrza. Zdaniem specjalistów jest to rewolucja w tej dziedzinie. Dokonano również przeróbek podwozia i zastosowano silnik z modelu R-5 oraz specjalne elektroniczne urządzenia regulujące. W rezultacie zużycie paliwa na 100 km zmalało z 6,3 (dla R-18) do 4,1 przy szybkości 90 km/godz., a w mieście z 9,4 do 6,4 l.

ELEKTRONICZNY TERMOMETR

Japońska firma Toshiba wyprodukowała nowy typ elektronicznego termometru. Ekran z elektrycznych kryształów pokazuje temperaturę w stopniach Celsjusza w przedziale 34 do 43 stopni po 1 minucie trzymania pod językiem. Dokładność pomiarów wynosi 0,01 stopnia, a cena tej nowości, zasilanej dwiema bateriami zegarkowymi, nie przekracza 64 dolarów.

NA POKŁADZIE „AEROBUSU”

W przygotowaniu do podjęcia normalnej eksploatacji, rejs techniczny na trasie Moskwa — Symferopol odbył w sierpniu br. z 310 osobami na pokładzie radzieckiego „aerobusu” Il-86. Dłystans 1200 km samolot pokonał w godzinie i 40 minut. Na Krymie udający się na urlop nad Morze Czarne pracownicy „Aeroflotu”, którzy postanowili nieoczekiwanie przetestować, jak sprawuje się nowa maszyna, wysiedli, a miejsce ich zajęli nie oczekiwani nawet takiej niespodzianki zwyczajni pasażerowie. Przy okazji poinformowano, że zużycie paliwa w tym największym i najbardziej ekonomicznym radzieckim samolocie pasażerskim, jest o połowę mniejsze, niż w Tu-154 lub Il-62.

PRZYBYŚ Z SŁOŃCA

Jeden z wybitnych radzieckich astronomów, prof. S. Wsiechowski z uniwersytetu w Kijowie uważa, że „pioruny kuliste” — od dawna będące zagadką dla fizyków, to nie innego, jak zagęszczone, gorące kule plazmy... słoneczne. Ponieważ jej cząstki mają ładunek elektryczny i własne pole magnetyczne, mogą wędrować w strumieniach „wiatru słonecznego”, jak wewnątrz kanału magnetycznego. Niektóre z nich mogą też trafiać i do atmosfery Ziemi. Na korzyść tej hipotezy przemawia dostrzeżony związek między częstotliwością pojawiania się piorunów kulistych, a aktywnością słoneczną.

PROF. DR HAB. B. LATKOWSKI

Artykuł ten zamieszczamy z okazji Międzynarodowego Roku Inwalidów.

Upośledzenie słuchu, pozbawiające człowieka bogactwa świata dźwięków, niesie z sobą tym samym — poza obciążeniem psychicznym — niezwykłą trudność adaptacji we współczesnym społeczeństwie. Dzieje się tak przede wszystkim na skutek utrudnionego porozumiewania się z otoczeniem, co z jednej strony stanowi rzeczywiste ograniczenie sprawności w życiu codziennym i pracy zawodowej, a z drugiej nasyca kompleks psychiczny o niezwykle przydatności społecznej. I choć niedługo po tym uszkodzeniu słuchu w różnym stopniu utrudnia choroba współżycie z otoczeniem, to jednak fakt obciążonej sprawności tego zmusza i ciągle oczekiwania na pogorszenie, musi kształtować nieustannie napięcie psychiczne, lek przed przyszłością, drażliwość i niepokój. Dlatego właśnie, moim zdaniem, należy osobom z niesprawnym narządem słuchu wyjaśnić współczesne możliwości leczenia, zwłaszcza, że wiele postaci niedosłuchu może być z powodzeniem poddanych leczeniu, którego celem będzie, albo poprawa słuchu, albo zapobieżenie postępowaniu choroby.

Popularne wyjaśnienie tego niekiedy trudnego jest jednak tak złożone, jak złożony jest cały system odbierania dźwięku u człowieka. Spróbujmy jednak to zrobić, ponieważ leczenie najczęściej dotyczy będzie postępowania operacyjnego, którego w naturalnym odruchu podświadomej samoobrony będzie uniknąć, odkładając podjęcie decyzji „na później”, co niejednokrotnie przekreśla szanse wyleczenia, narażając chorego na możliwość dalszych, groźniejszych powikłań.

Zacząć trzeba od tego, że upośledzenia słuchu mogą mieć charakter uszkodzenia systemu przewodzącego dźwięki oraz systemu odbierającego wrażenia dźwiękowe, a także mogą dotyczyć obu tych systemów, czyli mogą mieć charakter mieszanych uszkodzeń przewodzeniowo-odbiorczych. Pierwsze z nich — uszkodzenia słuchu przewodzeniowe — ma miejsce wówczas, gdy choroba dotyczy przewodu słuchowego, błony bębenkowej, kościeczek słuchowych, znajdujących się w jamie bębenkowej, lub trąbki słuchowej, tzn. przewodu, który stanowi połączenie jamy bębenkowej z częścią nosową gardła.

Drugie — uszkodzenia słuchu odbiorcze — występuje wówczas, gdy proces chorobowy dotyczy ślimaka (części ucha wewnętrznego), nerwu słuchowego, lub ośrodków słuchu w mózgu. Upośledzenia słuchu o charakterze mieszanym (przewodzeniowo-odbiorcze) mają miejsce wtedy, gdy oba te komponenty (najczęściej w różnym stopniu) nakładają się na siebie. Aby umysłować Czytelnikom, jak to się dzieje, że dźwięk dociera do naszej świadomości, winien jestem następujące krótkie wyjaśnienie. Fale dźwiękowe wpadają w drgania błony bębenkowej, która następnie przekazuje te drgania trzem kościeczkom słuchowym, zamocowanym w postaci małych dźwigni w jamie bębenkowej. Ostatnia z tych kościerek (strzemiączko) przesyła dalej te drgania do płynnego środowiska ucha wewnętrznego, w którym powstają małe fale zawierające, pobudzające komórki zmysłowe ślimaka, a wytworzone w ten sposób biopotencjały elektryczne, przesyłane zostają przez nerw do odpowiednich ośrodków słuchowych w mózgu. Cały ten proces jest oczywiście o wiele bardziej

złożony, a szczegółowe wyjaśnienia zachodzących zjawisk przekraczają ramy tego artykułu.

Teraz możemy już jednak porozmawiać o najważniejszych przyczynach i możliwościach leczenia niektórych uszkodzeń narządu słuchu. Zaczniemy chronologicznie od przewodzeniowych uszkodzeń słuchu. Najbardziej blaha przyczyna utrudniająca przenoszenie dźwięku jest tzw. ciepłota woskowina w przewodzie słuchowym, czyli wydzielina naturalna gruczołów zawartych w skórze. Gromadząc się w nadmiarze, wyciska korek, który hamuje fale dźwiękowe. Usunięcie woskowiny nie zawsze jest łatwe, zwłaszcza u osób ze skłonnością do nadmiernej jej produkcji — i powinno być wykonywane przez laryngologa, ponieważ niewłaściwe postępowanie grozi uszkodzeniem, albo skóry przewodu słuchowego,

Współczesne możliwości leczenia uszkodzeń słuchu

albo — co groźniejsze — błony bębenkowej. Drugą przyczyną przewodzeniowych uszkodzeń słuchu są zapalenia. Mogą one dotyczyć wspomnianej już trąbki słuchowej, której zadaniem jest utrzymywanie odpowiedniego ciśnienia powietrza w jamie bębenkowej. Zmiana tego ciśnienia ogranicza ruchomość kościerek słuchowych, co wpływa na gorzej przewodzenie dźwięku. W praktyce dość często, zwłaszcza podczas kataru, silniejsze czyszczenie nosa wywołuje kwalitowne pogorszenie słuchu. Jest to właśnie związane z nieprawidłową wentylacją jamy bębenkowej, a ponadto stan taki stwarza możliwość „wyciekania” do jamy bębenkowej bakterii i powstania ostrego zapalenia ucha. Wbrew pozorom, leczenie ostrego zapalenia ucha, nie tylko nie pomaga, lecz może być szkodliwe, ponieważ błona bębenkowa, łącząc się z trąbką słuchową, nie jest wcale łatwa i ma istotny wpływ na sprawność narządu słuchu.

Jeśli zapalenie — a tak jest najczęściej — przez trąbkę słuchową przeniesie się na pozostałe części ucha środkowego, przede wszystkim zaś na jamę bębenkową, to obraz upośledzenia słuchu typu przewodzeniowego ulegnie wybitnemu nasileniu. W postaciach ostrej dominuje ból, obniżenie ostrości słyszenia i wyciek z przewodu słuchowego. Prawidłowe leczenie specjalistyczne najczęściej likwiduje stan zapalny i po 3-5 tygodniach (sic!) słuch może

wrócić do normy, choć pozostałości zapalenia w postaci wzrostu nadal mogą doprowadzić do gorzej przewodzenia dźwięków. Czasem jednak, mimo najbardziej prawidłowego postępowania, proces chorobowy trwa nadal, co w wielu przypadkach jest związane z obniżeniem odporności chorego lub wyjątkowo złośliwością flory bakteryjnej. Wówczas wytworza się obraz przewlekłego zapalenia, charakterystycznego jest postępujący upośledzenie słuchu, okresowym wyleciami rozpoczynając przewodu słuchowego i rzadko kiedy bólem. Można się zdziwić, że mimo postępowania choroby i stopniowego niszczenia struktur kostnych w obrębie ucha — słuch nie ulega pogorszeniu. Dzieje się tak dlatego, że pewna rola w przewodzeniu dźwięku przejmują po zmniejszonych kościeczkach słuchowych — tkanki miękkie, powstające w następstwie zapalenia (ziarnina). Ten obronny odczyn organizmu nie jest jednak w stanie zwolnić leczonego się procesu chorobowego — ma to, że co najwyżej podtrzymuje, może wieloma bardzo poważnymi powikłaniami. W postaciach przewlekłego zapalenia ucha, postępowaniem jest

dość często, mimo że pozostałości zapalenia w postaci wzrostu nadal mogą doprowadzić do gorzej przewodzenia dźwięków. Czasem jednak, mimo najbardziej prawidłowego postępowania, proces chorobowy trwa nadal, co w wielu przypadkach jest związane z obniżeniem odporności chorego lub wyjątkowo złośliwością flory bakteryjnej. Wówczas wytworza się obraz przewlekłego zapalenia, charakterystycznego jest postępujący upośledzenie słuchu, okresowym wyleciami rozpoczynając przewodu słuchowego i rzadko kiedy bólem. Można się zdziwić, że mimo postępowania choroby i stopniowego niszczenia struktur kostnych w obrębie ucha — słuch nie ulega pogorszeniu. Dzieje się tak dlatego, że pewna rola w przewodzeniu dźwięku przejmują po zmniejszonych kościeczkach słuchowych — tkanki miękkie, powstające w następstwie zapalenia (ziarnina). Ten obronny odczyn organizmu nie jest jednak w stanie zwolnić leczonego się procesu chorobowego — ma to, że co najwyżej podtrzymuje, może wieloma bardzo poważnymi powikłaniami. W postaciach przewlekłego zapalenia ucha, postępowaniem jest

dość często, mimo że pozostałości zapalenia w postaci wzrostu nadal mogą doprowadzić do gorzej przewodzenia dźwięków. Czasem jednak, mimo najbardziej prawidłowego postępowania, proces chorobowy trwa nadal, co w wielu przypadkach jest związane z obniżeniem odporności chorego lub wyjątkowo złośliwością flory bakteryjnej. Wówczas wytworza się obraz przewlekłego zapalenia, charakterystycznego jest postępujący upośledzenie słuchu, okresowym wyleciami rozpoczynając przewodu słuchowego i rzadko kiedy bólem. Można się zdziwić, że mimo postępowania choroby i stopniowego niszczenia struktur kostnych w obrębie ucha — słuch nie ulega pogorszeniu. Dzieje się tak dlatego, że pewna rola w przewodzeniu dźwięku przejmują po zmniejszonych kościeczkach słuchowych — tkanki miękkie, powstające w następstwie zapalenia (ziarnina). Ten obronny odczyn organizmu nie jest jednak w stanie zwolnić leczonego się procesu chorobowego — ma to, że co najwyżej podtrzymuje, może wieloma bardzo poważnymi powikłaniami. W postaciach przewlekłego zapalenia ucha, postępowaniem jest

oczywiście leczenie operacyjne, polegające na usunięciu zniszczeń, wywołanych zapaleniem, z próbą — podkreślam: z próbą — odtworzenia w sposób sztuczny, całego systemu przewodzeniowego.

Czasem, zależnie od rozmiaru zniszczeń, odtworzenie systemu przewodzenia dźwięków dokonuje się jednoetapowo, czasem (niestety, częściej), wymagane są dalsze zabiegi operacyjne, ponieważ wymagane są przeszczepianych materiałów — mających naśladować funkcje naturalnych kościerek słuchowych — jest nieprawdopodobnie w zakresie otoczenia. Operacje w przewlekłych zapaleniach ucha mają na celu przede wszystkim uszczelnienie ucha przed powikłaniami, zapobiegającemu życiu (zapalenie opon mózgowych, oponi mózgu), a dopiero w następnej kolejności można zmyślać do poprawy słuchu. Trzecią przyczyną przewodzeniowych uszkodzeń słuchu jest otoskleroz, lub poprawnie: otospongioza. Jest to choroba o nieustalonym etiologii, występująca u ludzi młodych, najczęściej u kobiet, szczególnie często u osób rasy białej. W Polsce częstość jej występowania ocenia się na 1:1000, choć klinicznie (tzn. utrudnieniem słuchu, zauważalnym dla chorego w polocznej mowie) manifestuje się o wiele rzadziej. Choroba ta polega na występowaniu nieprawidłowego procesu kostnienia, zwłaszcza w miejscu przyłączenia trąbki słuchowej — strzemiączka

oczywiście leczenie operacyjne, polegające na usunięciu zniszczeń, wywołanych zapaleniem, z próbą — podkreślam: z próbą — odtworzenia w sposób sztuczny, całego systemu przewodzeniowego.

Czasem, zależnie od rozmiaru zniszczeń, odtworzenie systemu przewodzenia dźwięków dokonuje się jednoetapowo, czasem (niestety, częściej), wymagane są dalsze zabiegi operacyjne, ponieważ wymagane są przeszczepianych materiałów — mających naśladować funkcje naturalnych kościerek słuchowych — jest nieprawdopodobnie w zakresie otoczenia. Operacje w przewlekłych zapaleniach ucha mają na celu przede wszystkim uszczelnienie ucha przed powikłaniami, zapobiegającemu życiu (zapalenie opon mózgowych, oponi mózgu), a dopiero w następnej kolejności można zmyślać do poprawy słuchu. Trzecią przyczyną przewodzeniowych uszkodzeń słuchu jest otoskleroz, lub poprawnie: otospongioza. Jest to choroba o nieustalonym etiologii, występująca u ludzi młodych, najczęściej u kobiet, szczególnie często u osób rasy białej. W Polsce częstość jej występowania ocenia się na 1:1000, choć klinicznie (tzn. utrudnieniem słuchu, zauważalnym dla chorego w polocznej mowie) manifestuje się o wiele rzadziej. Choroba ta polega na występowaniu nieprawidłowego procesu kostnienia, zwłaszcza w miejscu przyłączenia trąbki słuchowej — strzemiączka

do płynnego środowiska ucha wewnętrznego. Postępujący proces kostnienia ogranicza ruchomość strzemiączka i tym samym utrudnia przekazywanie dźwięków. Podstawowymi objawami choroby są szum i upośledzenie słuchu bez bólu i wycieku z przewodu słuchowego. Oczywiście, im dłużej trwa choroba, tym proces kostnienia jest bardziej zaawansowany, tym upośledzenie słuchu jest większe i tym mniejsze są szanse na wyleczenie. Trzeba podkreślić z naciskiem, że ostateczna nieuleczalność choroby, prowadząca do całkowitego słuchowego uszkodzenia operacyjnego polega na usunięciu małego, kilkumilimetrowego strzemiączka i zastąpieniu go równie małą protezą z tworzywa sztucznego (teflonu, teflonu), lub metalu (platyna). W ten sposób przywraca się ruchomość całego systemu przewodzeniowego i fale dźwiękowe ponownie mogą docierać do zakończeń nerwowych. Poprawa słuchu zależy od wielu czynników, z których jednak najważniejszym (poza techniką operacyjną), jest czas trwania choroby.

Omówione wyżej niektóre uszkodzenia słuchu typu przewodzeniowego są w chwili obecnej jedynymi, dla których medycyna współczesna opracowała teoretycznie skuteczne metody postępowania, jedynymi, które mogą być wyleczone pod warunkiem wczesnego rozpoznania choroby.

Uszkodzenia słuchu typu odbiorczego, a więc uszkodzenia dotyczące ucha wewnętrznego, nerwu lub ośrodków słuchowych w mózgu, są nadal przedmiotem intensywnych badań, zmierzających do opracowania metod postępowania leczniczego. Przyczyn, wywołujących te uszkodzenia jest bardzo wiele, dlatego ograniczyć się do wyszczególnienia najważniejszych. A więc: narażenie na hałas, choroby zakaźne (krztusica, różyczka, szkarlatyna), zatrucia (zwłaszcza ołowiem, w tym także niektóre antybiotyki, substancje toksyczne), zatrucia wewnątrzrodzinne (produkty nieprawidłowej przemiany materii), zaburzenia ukrwienia ucha wewnętrznego (nadciśnienie, miażdżycę, choroby krwi), a także różne wady wrodzone. Objawami uszkodzeń odbiorczych słuchu są przede wszystkim szumy, piski, gwizdy w uchu chorym, a w późniejszym okresie słyszenie, lecz nierozumienie mowy. Nie ma tu nigdy bólu, ani innych objawów zapalenia. Rozpoznanie określa się na podstawie badania, może oczywiście postawić wyłącznie otolaryngolog, po zastosowaniu różnych testów audiometrycznych. Leczenie uszkodzeń słuchu typu odbiorczego jest w chwili obecnej wyłącznie zachowawcze i polega, najogólniej rzecz biorąc, na podtrzymaniu lub przywróceniu uszkodzonemu strukturom warunków, niezbędnych do życia i sprawniejszego funkcjonowania.

Nie chciałbym jednak kończyć tym pesymistycznym akcentem. W wielu ośrodkach na świecie (w tym także w Polsce) prowadzone są badania nad możliwościami leczenia uszkodzeń słuchu typu odbiorczego. Podejmuje się więc próby zastosowania elektrostymulacji narządu słuchu, aby w ten sposób pobudzić metabolizm niektórych struktur i niekiedy „zmobilizować” je do intensywniejszej pracy. Są to dopiero pierwsze kroki.

Na pewno daleka jest jeszcze droga do uzyskania pozytywnych wyników, choć należy sadzić, że w niedalekiej przyszłości niektóre z tych uszkodzeń, które skutecznie leżone — tak, jak dziś otospongioza, która przed kilkudziesięciu laty niosła z sobą w sobie śmierć.

PABIANICKIE Zakłady ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Pabianice, ul. Żymierskiego 13/15
ZATRUDNIĄ OD ZARAZ:

1. PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowa-
NYCH w zawodach: konfeksjoner, zgrzeblarz,
sprząta-czka, omyaczka maszyn i urządzeń, ro-
botnik transportu, palacz,
2. PRACOWNIKÓW WYKwalifikowanych
w zawodach: tkacz, snowacz, ślusarz, tokarz,
frezer, szklarz,
3. PRACOWNIKÓW w celu przyuczenia do zawo-
du tkacza lub snowacza (absolwentów ZSZ o
kierunku włókienniczym),
4. FUNKCJONARIUSZA pożarnictwa.

Placa wg układu zbiorowego pracy dla przemy-
słu lekkiego.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział spraw oso-
bowych i socjalnych, Pabianice, ul. Żymierskie-
go 13/15.

2132-k

Nieruchomości

SPRZEDAM willę z du-
żym zapleczem budynków
gospodarczych przy
trasie E-2. Oferty „31512”
Prasa, Piotrkowska 96.

ODDAM w dzierżawę
2,5 ha ziemi, budynki go-
spodarcze 80 m kw. (Łódź)
Oferty „31277” Prasa, Pio-
trkowska 96.

KUPIĘ lub wydzierżawię
budynek, nadający się na
warsztat mechaniczny po-
dłowej. Oferty „30957” Pra-
sa, Piotrkowska 96.

DOM w Tuszymie sprzed-
am. Oferty „31025” Pra-
sa, Piotrkowska 96.

DOMEK z działką, „Tra-
banta” do trzech lat, ma-
ły przebieg — kupię
Oferty „30527” Prasa, Pio-
trkowska 96.

PILNIE kupię dom jedno-
rodzinny blisko
Świnoujście 72-600, Grun-
waldzka 62b-2, Anna Tur-
ska. 30858 g

Kupno-Sprzedaż

APARAT fotograficzny
„Leica” lub inny przed-
wojenny kupię, tel. 27-07-37
Warszawa, ul. Górskiego
do 3 m. 5. 2248 k

KORKI aluminiowe do
naboi — kupię. Oferty
z ceną: Zielona Góra,
Gwardia Ludowej 6/91, tel.
63-425, Zamowski. 2239 g

BONY PKO kupię, tel.
31-42, po 19. 31002 g

KUPIĘ mój elektryczny
do kłanin. Oferty „31038”
Prasa, Piotrkowska 96.

PRASĘ hydrauliczną mi-
nimum 40 ton — kupię.
Oferty „31445” Prasa, Pio-
trkowska 96.

ZAMRAZARKĘ domową
kupię. Oferty „31423” Pra-
sa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNY żyły ples du-
ży i mały. Oferty „31237”
Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ białą na kurtkę
damską z karakulu lub
lasek, czarne. 656-26. 31324 g

KUPIĘ płaszcz skórzany
damski bardzo teści. Oferty
„31291” Prasa, Piotrkowska 96.

PIANINO kupię, tel.
33-24-26, po 15. 31186 g

ŻYWIĆ „Epidian 12A”
wraz z utwardzaczem du-
żą ilość kupię. Oferty
„31171” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

KUPIĘ regał, dwie szafki
— szuflady oraz pojedyn-
cze szafki „Nowa Łódź”.
Tel. 56-97-19. 30993 g

KUPIĘ magiel-prasowalnię
Oferty „31066” Prasa, Pio-
trkowska 96.

KUPIĘ zdecydowanie no-
wą zamrażarkę. Tel.
53-89-38, po godz. 20. 31064 g

„MITOLOGIE” Parandow-
skiego pilnie kupię. Tel.
52-97-12. 31151 g

KUPIĘ wstążki do kwia-
tów. Retkińska 106 (10-18)
31037 g

DRUT 3 mm — kupię
Oferty „31024” Prasa, Pio-
trkowska 96.

OVERLOCK, dzurkarkę,
inne, telewizor kolorowy
kupię, tel. 219-40, 9-17. 30924 g

ZDECYDOWANIE kupię
nowego „Kucznika”. Tel.
53-57-58, od 12-15. 30522 g

KUPIĘ telewizor „Jowisz”
butle gazowa 11 kg, tel.
357-80. 30437 g

MEYNEK do tworzyw ku-
pię. Przyjmę prace na
wtryskarkę do 150 g. Alek-
sandrów, Słowackiego 1,
Drzewoszewski. 30859 g

JAMNIKI szczecińska rodo-
wodowa — sprzedam, Da-
tek, Gandhiego 7 m. 7. 31251 g

POSZUKUJĘ odbiorców
chryzantem. Tel. 457-83,
godz. 18-20. 31229 g

SPRZEDAM szmaragd nie
oprawiony. Tel. 56-51-08.
31317 g

RADIOODBIORNIK z za-
garnięciem elektrycznym
budzikiem „Sound-270”
(RFN) sprzedam. 51-46-81,
po 17. 31305 g

FUTRO — lasek karakulo-
wa kanadyjskie sprzedam
680-62. 31250 g

SKÓRKI z nutrą sprzed-
am. Piotrków Tryb. 170-46,
po 16. 31248 g

PŁASZCZ skórzany dam-
ski, męski — sprzedam.
Sieradz, al. Pokoju 3 m. 40
31322 g

SPRZEDAM jaskółce, tuje,
świerki złote — cypri-
ski. Komunalna 26a. 31320 g

SPRZEDAM atrakcyjną
suknię ślubną, tel. 51-05-38.
31602 g

OBRAZKI złote 14 k —
sprzedam Oferty „31298”
Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM psy owczarki
niemieckie po szkole.
Łódź, Kolumny 82 od 8-
16 (Choiń), tel. 446-70 od
16-20. 31196 g

„PRACTICA” z lampą
błyskową sprzedam. Oferty
„30969” Prasa, Piotrkow-
ska 96

SPRZEDAM wtryskarkę
pionową ręczną. Tel. 641-37
31018 g

TUNELE foliowe 30 m x
6 m 25 x 7 m — sprzed-
am. Tel. 52-99-12. 31017 g

DWA nowe dywany
chińskie wełniane — sprzed-
am. Oferty z ceną „30530”
Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO czarne sprzed-
am. Tel. 617-09. 30487 g

BASSETY — po cham-
pionie Polski sprzed-
am. Narewka 27 (kolej
Obwodowa) 30464 g

SPRZEDAM lodówkę, ko-
drę puchową używaną, tel.
769-63. 30494 g

KREDENS ciemny dąb —
sprzedam. 631-05 wieczor-
em. 30920 g

ZAGRANICZNA suknie
ślubna sprzedam, Tel.
53-08-97, po 17. 30871 g

ZAMINIĘ zamrażarkę
(180 l) na chłodziarko-za-
mrażarkę (245 l), dużą chł-
dziarkę Kubarski, Sny-
czarska 5 m. 1 wieczorem
30820 g

SPRZEDAM pierścienie
z dwoma brylantami. Of-
erty „30809” Prasa, Pio-
trkowska 96

SPRZEDAM sznurki natu-
ralnych korali Oferty
„30954” Prasa, Piotrkow-
ska 96

PRZYCZEPE campingowa
GK 100 nowa — zamienie
na telewizor kolorowy
„Jowisz” lub inny nowy.
tel. 807-33. 30851 g

PRZYCZEPE campingowa
nowa kupię lub zamienie
na kolorowy telewizor „So-
ny”. Oferty „31494” Pra-
sa, Piotrkowska 96

„FENDER” — Piano,
„Marshall” — Bass sprze-
dam. Piłch, ul. Powstań-
ców Śl. 9/23, 42-500 Będzin.
2228 k

SPRZEDAM płaszcz skór-
zany damski, tel. grzeszno-
ślowy 432-714, godz. 14-20.
31726 g

SKUPIJĘ meble używane
i nowe. Telefon 342-71, go-
dziny 7-9, 20-22. 30392 g

„VOLKSWAGEN Golf”
lub „Passat” 4-drzwiowy
po wypadku kupię. Tel.
16-34-95. 31357-g

KUPIĘ prądnicę do
„Verolexa 350”, telefon
53-14-31, od godz. 8 do 11
i od 16. 31356-g

PRZYCZEPE campingowa
Romi-2 (dwuletnia) oka-
zyjnie sprzedam. Het-
man, Szczerców, Piotrkow-
ska 5, tel. 95. 31497-g

NADWOZIE „Lady-S” no-
we sprzedam. Oferty —
„31495” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

SPRZEDAM ciągnik C-330
lub 355, Marian Okrasa,
Dmolin koło Głowna. 31516-g

„FIAT 1500” rok 1974, przy-
gotowany na Taxi —
sprzedam. 51-09-79, godz.
8-14. 31411-g

ZAMINIĘ „Flata 127”
(1974) na „Flata 128” lub
sprzedam. Tel. 51-83-81, po
18. 31408-g

AKUMULATOR do „Flata
1260” kupię. Telefon
52-34-93. 31313-g

„CHEVROLET” — Camaro
Z 28”, rok 1980 — sprze-
dam. Tel. 53-36-92. 31234-g

SPRZEDAM karoserię
„Flata 125p” po wypadku.
Rok prod. 1975, Julian
Cel, Radoszyce, ul. Ko-
necka 28, woj. kieleckie,
tel. 115, po godz. 18. 31226-g

SPRZEDAM „Flata 125p”
— 1500” (silnik oraz karoserię
po generalnym remoncie).
Tel. 51-34-93, godz. 15-19. 31218-g

SPRZEDAM przyczepę
campingową „128 E”, war-
sztat mechaniczny pojazd-
owej, Jarzypowa 21. 31327-g

SPRZEDAM „Zuka”, tel.
490-50. 31308-g

„NYSE” po wypadku —
sprzedam. PKWN 27, m. 24.
31301-g

„PEUGEOT 504” — klocek
hamulcowy sprzedam.
Oferty „31297” Prasa,
Piotrkowska 96.

SZYBĘ czołową do „Flata
125p” sprzedam. Oferty
„31298” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

SPRZEDAM „Volkswage-
na 1200” z silnikiem 1300
cm sześć. Pleniny 15, m. 6.
31272-g

KAROSERIĘ „Zaporożca”,
kompletne wyposażenie
wnętrza — po wypadku
sprzedam. Tel. 788-33 lub
456-20, wew. 20, godz.
7.30-13.30. 31268-g

NADWOZIE „Syreny 105”
po wypadku kupię. Wia-
domość: Hektorowa 3 (Ko-
chanówek). 31269-g

„BMW 320” (1976) sprze-
dam, tel. 51-24-02. 31195-g

„POLONEZA” rowego,
„Zuka” furgon (1980) —
sprzedam. Grunwaldzka
30 d, tel. 81-80-78. 31194-g

CZĘŚCI do „Flata 127”
kupię, tel. 558-54 po godz.
17. 31183-g

KAROSERIĘ „Flata 126”
sprzedam. Tel. 384-00, od
9 do 11. 31176-g

SPRZEDAM karoserię
„Flata 125p”, po wypadku.
55-37-32, po 19. 31162-g

DWA przednie błotniki
nowe do „Zaporożca” ku-
pię. Oferty „31132” Pra-
sa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM rower „Re-
kord”, kolejkę Piko, sta-
re płyty. Tel. 81-75-25,
„31482” Prasa, Piotrkowska
96.

SPRZEDAM silnik z
oprzyrządowaniem „Syr-
na 108” po drugim zżłifie.
Tel. 53-50-45, ul. Grabie-
niec 2 (drewniany dom).
30978-g

„FIATA 125p” (1976), stan
bardzo dobry sprzedam.
Kasztanowa 20 a. 31056-g

HAK holowniczy do „ma-
lucha” sprzedam, telefon
51-64-13. 31012-g

DWIE opony 135 SR-19 za-
mienie na 135 SR-13, tel.
749-88. 31000-g

„JUNAKA” kupię. ZK 246
— sprzedam. 847-91 (14-17).
31096-g

„FIATA 125” 1980 cm do
remontu pilnie sprzedam.
tel. 378-87 (wieczorem). 31018-g

„RENAULT Dauphine”
silnik częściowo do re-
montu, blacharka po re-
moncie — sprzedam w ca-
łości lub na części. Oferty
„30832” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

ZAMINIĘ „Mercedesa
608” (1972) na „408” lub
podobny. Henryk Zagwie-
czyk, Łódź, Podhalaska
22/47. 30858-g

ROZNE części „Zastawy
1100p” zamienie na wal-
rozrządu lub kupię. Za-
mrażarkę kupię. Rowero-
wa 14. 30918-g

„WARTBURG 312” silnik,
osprzet, obciążenie
przodu nowe. sprzedam,
tel. 202-33 rano. 30904-g

NOTARIALNIE przejmę
wkład na „Flata 125p”,
odbiór natychmiast. Oferty
„30848” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

ODSTĄPIĘ przedpłatę na
„Flata 125p” odbiór 1983.
Oferty „30848” Prasa,
Piotrkowska 96.

„FIATA 128” nowego ku-
pię, tel. 408-81. 30848-g

WYNAJME garaż, naj-
chętniej na Zubardzi.
Kupię planino, tel. 51-38-37.
30861-g

GARAŻ kupię w okolicy
Franciszkańskiej, Mary-
sińskiej, Inflanckiej. Oferty
„30837” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

GARAŻ poszukuję, tel.
51-20-72, po 16. 30840-g

GARAŻ na Nowym Ro-
kicu poszukuję, tel. 431-37.
30483-g

KUPIĘ garaż szklany
lub plastikowy. Telefon
729-31. 31244-g

SPRZEDAM „Flata 126 p”
(1977), tel. 783-08. 31860 g

Wojewódzki
Uniwersytet
Robotniczy ZSMP

informuje,
że posiada jeszcze

wolne miejsca
na kursach języka
niemieckiego.

Informacje i zapisy
przyjmuje sekretari-
at WUR, ul. Piotrkow-
ska 232, tel.

614-54 codziennie
(oprócz sobót) w
godz. 9—18. 2256-k

SPRZEDAM mieszkanie
własnościowe M-4 Retki-
nia. Oferty „31811” Prasa,
Piotrkowska 96.

CUDZOZIEMIEC poszukuje
segment lub mieszkanie
nie umebłowane, telefon
51-32-37, po 18. 31045-g

DO wynajęcia umebłowa-
ne, dwupokojowe 87 m,
wszystkie wygodne. Płatne
za rok z góry. Oferty
„31482” Prasa, Piotrkowska
96.

SPRZEDAM mieszkanie
własnościowe spółdzielcze,
M-2 parkiet, VIII piętro.
Oferty z ceną „31448” Pra-
sa, Piotrkowska 96.

ZAMINIĘ M-3 Retkonia
(parter) na M-4 lub M-3
Teofilów — Retkonia. Tel.
53-67-25. Parter wykluco-
ny. 31443-g

KUPIĘ mieszkanie w sta-
nym budownictwie 2-3-po-
kojowe. Tel. 634-78. 31423-g

POMIESZCZENIA na sklep
wydzielonego spod kwate-
runku poszukuję. Tel.
53-01-63, po 18. 31426-g

ZDUŚKA WOLA, zamie-
nię M-5 na M-3 lub M-3
w Pabianicach, Pabianice,
Robotnicza 3 m. 3. 31420-g

DO wynajęcia podpiwni-
czenie w nowym domu.
Tel. 13-10-84, Aleksandrów.
31418-g

SAMOTNY lekarz poszu-
kuje pokoju. Oferty „31311”
Prasa, Piotrkowska 96.

WYNAJME pokój z c.o. i
oddzielnym wejściem. Łę-
czycka 40. 31310-g

M-5 Górna zamienie na
inną dzielnicę. 51-08-35, po
18. 31349-g

M-4 Dąbrowa (trypokoj-
owe) zamienie na M-3 i M-3.
Dąbrowskiego 43 m. 20. 31219-g

KUPIĘ mieszkanie 2- lub
3-pokojowe, tel. 857-36, po
godz. 18. 31303-g

M-3 spółdzielcze Retkonia
— centrum zamienie na
podobne lub większe. Ko-
ziny, tel. 51-48-68. 31283-g

M-5 (3-pokojowe) 70 m kw.
(Śródmieście) sprzedam.
Oferty „31273” Prasa, Pio-
trkowska 96.

ODNAJME na rok 2 poko-
je, kuchnia, łazienka (Śród-
mieście) cudzoziemcowi.
Oferty „31289” Prasa, Pio-
trkowska 96.

BIELAWA M-2 komforto-
we zamienie na mieszka-
nie Łódź — okolice lub
kupię mieszkanie. Szew-
berg Henryk, Bielawa, ul.
Oś. Włókiarzy 4a/8, woj.
Wielkopolski. 31205-g

RENCISTE oddam pokój
za pomoc przy starszej
osobie. Kasowa 6/26. 31196-g

BIŁYSTOK spółdzielcze,
3 pokoje, kuchnia, bloki
49 m, telefon, zamienie na
równorzędne w Łodzi.
Wiadomość: Łódź 771-34
(godz. 18-20). 31193-g

POSZUKUJĘ lokalu na
sklep metalowy, telefon
51-04-80, po 16. 31190-g

POSZUKUJĘ samodzielne
mieszkanie, tel. 479-97,
w godz. 17-20. 31187-g

POMIESZCZENIE ok. 15 m
kw. nadające się na sklep
najchętniej w Śródmieściu
— kupię lub wynajmę.
Oferty „31160” Prasa, Pio-
trkowska 96.

KOMFORTOWE czterepoko-
jowe, 130 m, zamienie na
równorzędne, duże dwupo-
kójowe mieszkanie. Oferty
„31110” Prasa, Piotrkowska
96.

KUPIĘ lub wynajmę mie-
szkanie 2-3-pokojowe na
kilka lat. Płatne z góry.
Oferty „31080” Prasa, Pio-
trkowska 96.

MAŁŻENSTWO pilnie wy-
najmę pokój z kuchnią
Łódź — okolice. Oferty
„31078” Prasa, Piotrkowska
96.

MEŁDE małżeństwo poszu-
kuje mieszkanie, tel.
51-16-35, po 17. 31193-g

POSZUKUJĘ M-3 na kilka
miesięcy. Oferty „31143”
Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMINIĘ M-4 (Rado-
gostów) na M-3 na Zagaj-
nikowej, tel. 718-87 wie-
czorem. 31041-g

ZDECYDOWANIE wynaj-
mę M-3 na okres 1 roku.
Oferty „31009” Prasa, Pio-
trkowska 96.

SPRZEDAM mieszkanie
własnościowe M-4 Retki-
nia. Oferty „31811” Prasa,
Piotrkowska 96.

CUDZOZIEMIEC poszukuje
segment lub mieszkanie
nie umebłowane, telefon
51-32-37, po 18. 31045-g

DO wynajęcia umebłowa-
ne, dwupokojowe 87 m,
wszystkie wygodne. P

Honor y dla zasłużonych

W dzielnicy Śródmieście odbyła się ostatnio uroczystość dekoracji zasłużonych łodzian odznaczeniami państwowymi i Honorowymi Odznakami m. Łodzi.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała Zofia Szkopińska, a Brązowy Krzyż Zasługi — Andrzej Kocik, Władysław Tworowski, Jerzy Wojciechowski.

Honorową Odznaką m. Łodzi wyróżnieni zostali: Ewa Balcerzak, Anna Buźniak, Krzysztof Czajka, Zbigniew Czerwik, Krystyna Flis, Tadeusz Jujka, Irena Kazimierzczak, Irena Kowner, Zofia Majchrowska, Ryszard Marczał, Eugenia Miodkowska, Jakub Polak, Józef Pastelnik, Danuta Rupniewska, Artur Skwara, Stanisław Stanisławski, Danuta Smigiel, Ryszard Sliwczewski, Alicja Turkalewicz.

Uchwała Plenum ŁK SD

W ub. poniedziałek odbyło się kolejne posiedzenie plenarne ŁK SD poświęcone aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju.

W obradach, które prowadził przewodniczący ŁK SD — L. Gasecki, uczestniczyli z-ca kierownika Wydz. Polityki Gospodarczej CK SD — B. Sobczak. Po wprowadzeniu do dyskusji dokonanych przez przewodniczącego ŁK, rozwinęła się żywa i przebiegająca dyskusja.

Podjęto uchwałę, w której czytamy m. in.: Łódzki Komitet SD potwierdza swe stanowisko, oparte na uchwałach XII Kongresu, że sojusze z państwami obozu socjalistycznego, oparte na zasadzie równości, jest uznawany przez nas, jako trwały element polskiej polityki zagranicznej. Niepodważalnym jest jednak w naszej ocenie działanie, naruszające godność narodową.

Istniejąca sytuacja w kraju grozi zachwianiem porozumień społecznych, stąd łódzka organizacja ŁK wyraża przekonanie, że należy jak najszybciej podjąć działania, prowadzące do wspólnego stołu obrad. Nie do przyjęcia jest dla członków stronnictwa stwierdzenie wygaszenia ważności umów społecznych, które w dalszym ciągu obowiązują wszystkich Polaków. Zrozumienie powagi sytuacji musi doprowadzić do rozwiązania akcentowanych przez społeczeństwo.

Łódzki Komitet zobowiązuje członków CK naszego województwa do wyrażenia dezaprobaty, co do treści oświadczenia Prezydium CK z dnia 15 września br. Z uwagi na kontrowersyjne wystąpienia niektórych członków SD, plastycznie funkcje publiczne — Łódzki Komitet SD uważa za celowe powołanie rzecznika prasowego Centralnego Komitetu SD i przy wojewódzkich komitetach SD. ŁK uważa, że publiczne wystąpienia działaczy SD, a w tym posłów na Sejm, muszą odzwierciedlać opinię członków naszej partii oraz stanowisko władz stronnictwa. Szczególny sprzeciw wzbudziło wystąpienie w telewizji posłanki Barbary Koziej-Zukowej we wrześniu br. ŁK oświadcza, że straciła do niej zaufanie.

Wyrażając swoje zaniepokojenie z powodu braku postępu w realizacji Uchwały nr 112 RM w sprawie rozwoju drobnej wytwórczości, ŁK zobowiązuje członków CK do przedstawiania tej sprawy na najbliższym posiedzeniu Centralnego Komitetu i poinformowania ŁK o sposobie załatwienia sprawy.

W związku z opinią wielu obywateli PRL i ZSRR, że wzajemne stosunki gospodarcze są niekorzystne, ŁK zwraca się do CK SD z inicjatywą powołania mieszanej komisji polsko-radzieckiej dla obiektywnego opracowania i przedstawienia opinii publicznej obu krajów analizy całości relacji wzajemnych stosunków gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem wymiany towarowej w latach 1971—1975 i po 1975 roku oraz komisji historycznej do zbadania całokształtu stosunków polsko-radzieckich. ŁK uważa, iż zgodnie z wcześniejszym stanowiskiem prezydium, należy ustalić zasady korzystania ze środków masowego przekazu przez partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i samorządowe. Zasady powyższe winny być także stosowane wobec Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych. Uważamy także, że działalność środków masowego przekazu powinna podlegać społecznej kontroli.

Łódzki Komitet SD uważa, że obiektywizm, rzetelność i rzetelność w przekazywaniu informacji, zarówno w polskich, jak i zagranicznych środkach masowego przekazu, jest jednym z czynników, mających wpływ na zachowanie spokoju społecznego w kraju. Odgrywa on również dużą rolę w kształtowaniu wzajemnych przyjaźni między narodami naftow socjalistycznych.

Łódzki Komitet SD stwierdza, że działalność prokuratora generalnego PRL, Czubińskiego i jego zastępcy Zyto, jest sprzeczna z oderuciem sprawiedliwości naszych członków i że nie posiadają oni naszego zaufania.

Łódzki Komitet SD jest zdania, że centralne władze SD mają obowiązek szybkiego wypracowania stanowiska wobec najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych i gospodarczych. Stanowisko to musi być konsultowane z instancjami wojewódzkimi i podawane do publicznej wiadomości.

W trakcie posiedzenia odznaczeni zostali zasłużeni działacze SD: Bożena Krzemieńska — Złotym Krzyżem Zasługi oraz Elżbieta Sierafska, Stefan Malinowski i Roman Westwał — Brązowym Krzyżem Zasługi.

Symulował chorobę psychiczną

2 września, poźnym wieczorem, do prywatnej pralni i farbarni kożuchów przy ul. Jaracza 5 dokonano włamania. Sprawca oderwał klódkę, wyłamał żelazne sztaby i z magazynu tego zakładu wyniósł 5 kożuchów, 10 czapek z łsa i 25 łisich kołnierzy. Wartość skradzionych towarów oszacowano na prawie pół miliona zł.

Poszukiwania prowadzone przez funkcjonariuszy KD MO — Łódź, Śródmieście szybko pozwoliły ustalić sprawcę włamania. Okazał się nim 34-letni Stanisław L., nigdzie nie pracujący, kilkakrotnie karany już w łamywacz. Stanisław L. został zatrzymany, a milicjanci znaleźli w

Mimo dobrych zbiorów spadek skupu zbóż i zwierząt

W porównaniu z bardzo złymi wynikami rolnictwa w ub. roku tegoroczne zbiory zapowiadają się dobrze. Wzrosły plony zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych, co pozwala na optymistyczne prognozy w kwestii zaopatrzenia łódzkich rolników w paszę. Tegoroczne żniwa przebiegły sprawnie, a obecnie nieźle postępują jesienne wykopki. Trzeba jednak zaznaczyć, że produkcja rolna w woj. łódzkim w żadnej mierze nie zaspokaja potrzeb żywnościowych mieszkańców. Stanowi ona wyłącznie uzupełnienie, a większość żywności dociera do Łodzi od rolników z województw ościennych.

Podobnie można ocenić produkcję zwierzęcą. Pogłowie bydła, trzody chlewnej i owiec w gospodarstwach woj. łódzkiego wzrosło wprawdzie, ale nie ma to wielkiego wpływu na zaspokojenie potrzeb w zakresie zaopatrzenia w mięso. Obserwuje się natomiast na terenie woj. łódzkiego zjawisko widoczne w całym kraju: wyraźny spadek wielkości skupu i to zarówno produktów roślinnych, jak i zwierząt. Mieszkańcy podlódzkich gmin korzystający z kart zaopatrzeniowych zjadają na razie więcej mięsa i jego przetworów niż oddają żywcia do punktów skupu. Nasila się przy tym pokątna sprzedaż mięsa, a we wsiach panoszą się spekulanci. Panuje opinia, iż powo-

dem zastój w skupie jest nie uregulowana kwestia cen. Zauważalny jest pogłębiający się rozdźwięk opinii mieszkańców miast i wsi na temat sytuacji żywnościowej. Rzucają się różne oskarżenia, a wszelkie organy samorządowe nie mogą opanować tej sytuacji. Czy w takiej chwili wytworzą się apele do rolników o obywatelską postawę? Potrzebne są raczej zdecydowane kroki zmierzające do zaopatrzenia wsi w możliwie największą ilość węgla, nawozów i maszyn rolniczych, a o tym decyduje przecież produkcja przemysłu. O tym jak przerwać błędne koło dyskusji obecnie wszyscy na czeluści z polskim parlamentem.

W obecności przedstawicieli instytucji obsługujących rolnictwo, kółek i organizacji rolniczych, łódzcy radni przedyskutowali kwestię rozdziału środków produkcji dla rolników z terenu woj. łódzkiego.

Trzy piece z NRD już w Łodzi

Nowe piekarnie — więcej lepszego pieczywa

W ostatnich tygodniach Oddział Produkcji WSS „Społem” uruchomił siedem różnych rodzajów piekarni, z których do sklepów napływa odczuwalna obfitość pieczywa, głównie pszennego. Co prawda wczoraj łódzcy piekarze nie mieli żadnego zapasu mąki potrzebnej do wypieku bułek, co stawia pod znakiem zapytania dzisiejsze ich dostawy, ale miejmy nadzieję, że mąka nadejdzie i wszystko zakończy się dobrze. Niemniej w najbliższych i dalszych planach WSS „Społem” jest kilka nowych, poważnych inwestycji piekarniczych, których realizacja z pewnością wpłynie na poprawę zaopatrzenia łodzian w pieczywo.

W ubiegłą sobotę do Łodzi przywieziono trzy nowe, doskonałe piece piekarskie produkcji NRD. Przystosowane one są do wypieku wszelkiego rodzaju pieczywa, w tym również i cukierniczego, a specjalistycznie są bardzo pożyteczne o ich działania. Dwa z nich zostaną zainstalowane w piekarni przy ul. Przedzłotnej 93, gdzie znajdować się będzie także sklep. Trzeci pracować będzie w piekarni przy ul. Suwalskiej 1.

Nadal trwają prace przy budowie wielkiej piekarni i ciastkarni przy ul. Wróblewskiego, po

ich zakończeniu będzie ona dawała na dobę 60 ton pieczywa i 9 ton ciast. Termin zakończenia tej inwestycji — sierpień 1983 r., chociaż niewykluczone, że jeżeli ŁPBP nr 1 zwiększy zatrudnienie na tej budowie, będzie ona oddana wcześniej.

Rozpoczęte już zostały prace przy budowie trzech piekarni osiedlowych, dających po 2,5 ton pieczywa na dobę na Osiedlu Widzew-Wschód przy ul. Węgierskiej, na Osiedlu Retkinia przy ul. Dzierżyńskiego i w Zgierzu na Osiedlu 650-lecia. Przy każdej z nich znajdować się będzie sklep. Cykl tych inwestycji jest dwuletni i spodziewać się więc należy, że w III kwartale 1983 r. dadzą one pierwsze wypieki.

Natomiast na skandal wręcz zakrawa praca bydgoskiego „Spomaszu”, który instaluje wyprodukowane przez siebie piece w piekarni przy ul. Franciszkańskiej 135. Nie chcemy się wglębiać w szczegóły, wiadomo, nam jednak, iż ekipy tej fabryki ciagle wymieniają całą zespół w tych piecach, przeprowadzają u siebie doświadczenia, wstawiają je znowu, by z kolei wymontować następne. Tak potrzebna inwestycja mogłaby już dawać pieczywo od kilku miesięcy, ale „doświadczenia” bydgoskiego „Spomaszu” skutecznie temu zapobiegają. Podobno z tego, co zainstalowano pozostała już jedynie sama obudowa... Do tego wszystkiego dołożyła się również opieszła praca łódzkiego MPRIEC przy instalacjach. W sumie więc ta pechowa inwestycja jak na razie nie ma szans na ukończenie. A miała to być pierwsza z prawidłowego zdarzenia piekarnia szkoleniowa. Tymczasem szkoła się w niej... konstruktorzy z bydgoskiego „Spomaszu”.

ChSS za spokojem i rzetelną pracą

29 września odbyła się uroczysta inauguracja działalności po wakacyjnej przerwie łódzkiego oddziału Chłopskiego Stowarzyszenia Społecznego. W uroczystości udział wzięli m. in. przedstawiciele ŁK FJN, Rady Ekumenicznej, ZG ChSS, Wydziału do Spraw Wyznań oraz żołnierze Września i AK.

Zebrań składało się z dwóch części: uroczystej i organizacyjnej. W pierwszej części obok reprezentantów różnych instytucji wystąpili także: pierwszy ranny żołnierz w bitwie o Westerplatte — Ryszard Duzik oraz były żołnierz AK — inż. E. Glowacki. W części drugiej zebrań przyjął m. in. uchwałę, w której czytamy: „Aby spełnić swą misję dla Polaka Polska musi być zdrowa, silna i zasobna. Może to być osiągnięte jedynie w warunkach pełnej konsolidacji społecznej, rzetelnej i wydajnej pracy każdego Polaka i patriotycznego pojmowania nadzwyczajnych interesów i obowiązków Polaka, jako członka socjalistycznej wspólnoty narodów i państw”.

Łódzki weekend

kiciny — Kuluski — Łódź. Spotkanie uczestników na Rynku Starego Miasta godz. 9. „Spacer dla seniora” do Skrzynek, zbiórka — Dworzec Fabryczny, godz. 9. Wywieźć kalesza na trasie: Justynów — Galkówek — Zakowice. Zbiórka o godz. 7.45 na Dworcu Łódź-Fabryczna. Odjazd o godz. 8.

IMPREZY REKREACYJNO-SPORTOWE

Zarówno w wolną sobotę, jak i w niedzielę, wszystkie ośrodki wypoczynkowe WOSiF udostępniają swoje tereny spacerowe, stała barza ciekłowa i gastronomiczna, urządzenia rekreacyjno-sportowe i wypożyczalnia sprzętu (z wyjątkiem wodnego). (J. Kr.)

Wieczór z B. Bartokiem

Tradycyjnie już z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki Łódzkie Towarzystwo Muzyczne im. K. Szymanowskiego przygotowało koncert monograficzny. Będzie on poświęcony twórczości Beł Bartoka. W programie: Skłód op. 9, Sonata (1926), Sonata w opr. A. Gertiera, tańce rumuńskie i 6 pieśni ludowych. Wykonawcami będą: Teresa May-Czyżowska (sopran), Jerzy Godkiewicz (fortepian), Zenon Hodor (skrzypce), Edward Przyłęcki (fortepian) i Janusz Cegiela (kontrabas).

Ten kameralny koncert odbędzie się dziś, o godz. 18 w sali Muzeum Historii Miasta Łodzi (ul. Ogrodowa 15).

IMPREZY KULTURALNE

Sobota, 3 października. ♦ DDK — Bałuty (ul. Zubardzka 3) — godz. 10-14 — spotkanie w klubie HIFI z programem: Adriano Celentano, zespół „Pink Floyd” a w godz. 16-19 — koncert nieznanych grup rockowych op. „Pierwszy krok w rock”. ♦ Impreza „Wieczory estradowo-filmowe” w kinie „Stylowy” (ul. Kilińskiego 123) o godz. 16.30. W programie: koncert w wykonaniu Jacka Lecha z zespołem „Primo Voto” i Elżbieta Jaglińska oraz projekcja filmu Agnieszki Holland „Gorączka”.

WYCIECZKI TURYSTYCZNE

Sobota, 3 października. ♦ „Spacer po Łodzi z TPE”. Zbiórka uczestników pod podcieniami róg ul. Zachodniej i Obrońców Stalingradu, godz. 15. Niedziela, 4 października. ♦ Wycieczka rowerowa trasą: Łódź — Ro-



WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 232-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe	409-33
„Polmozyb”	
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź-Północ 334-31	639-32
Rejon Łódź-Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 665-11
	795-55, 257-57
TELEFON ZAUFANIA	237-37
czynny w godz. 15-1 rano	
TEATR	
WIELKI — godz. 19 — „Baron cygański”	
JARACZA — godz. 19.30 — „Transatlantyk”	
7.15 — godz. 19.15 — „Młodość w Gwercji”	
POWSZECHNI — godz. 19.15 — „Król IV”	
PUWISZCZY — nieczynny	
ARLEKIN — godz. 17.30 — „Koguty”	
PINOKIO — godz. 17.30 — „Bajki pana Bajacza”	
TUWIMA — godz. 18 — „Moralność pani Dulskiej”	
MUZEUM	
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 9-18	
ODDZIAŁ RADOŚCISZCZ (Zgierska 147) — godz. 9-16	
ARCHAEOLOGICZNE I ETNOGRAFIK (pl. Wolności 14) — godz. 11-18	
BIOLOGIA EWOLUCYJNEJ UL. (park Sienkiewicza) — godz. 10-18	
WŁOŚNIENICTWA (Piotrkowska 282) — godz. 10-17	
HISTORIA MIASTA ŁÓDZI (Ogrodowa 15) — godz. 11-15	
SZTUKI (Wielkowiejskiego 36) — godz. 11-19	
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żelazskiego 7) — godz. 10-18	
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, ul. Dąbrowskiego 21) — godz. 13-15	
WYSTAWY	
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 69) — godz. 11-18	
Rysunki A. Mieczko	
GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — godz. 11-18 — Wystawa grafik	
GALERIA BALUCHA (Stary Rynek 2) — godz. 11-18 — Grafika A. Łobodzkiego	
ZOO — codziennie od godz. 9 do 17 (kasa do godz. 16)	
PALMIARNIA — codziennie od godz. 10 do 17 (ośrodek podziaków)	
OGROD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmrzoku	
KINA	
BAŁTYK — „Człowiek z żelaza” pol. od lat 12 godz. 10, 13, 16, 19	
IWANOWO — „Nóż w wodzie” pol. od lat 16, godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19.30	
POLONIA — „Człowiek z żelaza” pol. od lat 12, godz. 10, 13, 16, 19	
PRZEDWIOŚNIE — „Głina, czy łajdak” fr. od lat 18, godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19.30	
WŁÓKNIARZ — „Ciemne słonce” czes. od lat 15, godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19.30	
WOLNOSC — „Zandarm w Nowym Jorku” fr. b.o., godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19.30	
WISŁA — „Człowiek z żelaza” pol. od lat 18, godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19.30	
ZACHETA — „Zandarm w Nowym Jorku” fr. b.o., godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19.30	

STUDIO — „Kontrakt” pol. od lat 13, godz. 15.15; „Obcy — 8 pasażer „Nostromo” ang. od lat 15, godz. 17.15, 19.30

STYLWY — Panorama kina światowego — Trylka dla kin studentów (Chile) od lat 13, godz. 15.30, 17.30; Najciekawsze debiuty reżyserskie — Andrzej Żuławski — „Trzecia część nocy” pol. od lat 13, godz. 16.30

DKM — „Prywatne piekło” USA od lat 15, godz. 16, 18, 20

OKA — „Przez Góry Skaliste” USA b.o., godz. 13, 15; „Cudnie spędzić” fr. od lat 15, godz. 8.30, 17, 19.15

GDYNIA — Kino non-stop od godz. 10 — „Zaułek dziewczę” meks. od lat 15

HALKA — „Asy przestworzy” ang. od lat 15, godz. 15, 19; seans zamknięty — godz. 17

MŁODA GWARDA — „Inny mężczyzna, inna szansa” fr. od lat 15, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

MUZA — „Dziwczyna, która lubi marzyć” NRD b.o., godz. 16; „Cenny depozyt” fr. od lat 12, godz. 17.30

1 MAJA — „Zandarm na emeryturze” fr. od lat 12, godz. 15, 17, 19

POKÓJ — „Eolomea” NRD b.o., godz. 13.30; „Alicja ucieka po raz ostatni” fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Brawurowe porwanie” USA od lat 13, godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „12 prac Asterixa” fr. b.o., godz. 12.15

STOKI — „Testament Agi” weg. b.o., godz. 16; „Aż rozłączy nas śmierć” NRD od lat 16, godz. 18

SWIT — „Heiga” RFN od lat 15, godz. 15; „Maratoczyk” USA od lat 13, godz. 17, 19.30

TATRY — „Superpotwór” Jap. b.o., godz. 15; „Nieme kino” USA od lat 15, godz. 17, 19

ENERGETYK — „Cyfr w cyfrach” czes. b.o., godz. 16.30; „Brawurowe porwanie” USA od lat 16, godz. 17

PIONIER — „Powrót straconych” jug. od lat 12, godz. 15; „Go-rączka sobotniej nocy” USA od lat 15, godz. 17, 19

REKORD — „Brunet wieczorową porą” pol. od lat 12, godz. 15; „Niezamełna kobieta” USA od lat 13, godz. 16.45, 19.15

SOLISZ — „Hajduki” rum. od lat 15, godz. 17

POLESIE — „Ewa chce spać” pol. b.o., godz. 17; „Parszywa dwunastka” USA od lat 18, godz. 19

APTEKI

Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Niecałna 15, Olimpijska 78, Lutomska 146, Młociwiczka 20.

Pabianice — Armii Czerwonej 7; Konstantynów — Sadowa 10; Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17; Głowno — Łowicka 38; Aleksandrów — Kościuszki 10.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); codziennie Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7

Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parczewskiego 7) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3

5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubojs 17) Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parczew, Głowno

Szpital im. Jonschera (Młociszewo 14); Polesie — Szpital im. Biegalskiego (Pabianice, Karłowicza 65); Śródmieście — Szpital im. Biegalskiego (Kniażewicza 1/5); Widzew — Szpital im. Sonnenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Klinika WAM (Żeromskiego 103)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianice 62)

Laryngologia — Szpital — Piłgowa (Wólczańska 93)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Młociszewo 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia szkieletowo-twarzowa — Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — całą dobę, ośrodek niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

OGÓLNOLÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służ. by z zdrowia i czynny całą dobę we wszystkich dni tygodnia — tel. 615-19.

W kilku zdaniach

♦ „Aktualne problemy teatru” — spotkanie z reżyserem Jerzym Hutktem — dziś o godz. 17.30 w bibliotece LPUSB (ul. Sienkiewicza 35/87).

♦ Zapisy na kursy taktowania artystycznego i hafu ręcznego przyjmują SDK „Lokator” (ul. Nowopolska 12/14, pokój 14), tel. 157-92, codziennie w godz. 14-17.

♦ DK „Energetyk” (al. Politechniki 17) tel. 466-94 codziennie w godz. 12-18 przyjmuje zapisy dorosłych na kursy i lektoriaty krajowe i modelowania taktowania artystycznego, 122. angielskiego i niemieckiego oraz dzieci na zajęcia w kołach plastycznych i fotograficznych, zespole wokalmym, Dziecięcy Klubie Filmowy i Klubie Młodego Turysty.

♦ Teatr „Problemy” zaprasza na zajęcia fakultatywne kandydatów przygotowujących się do egzaminów na wyższe uczelnie artystyczne. Zapisy i informacje w Mafik „Lodow” (ul. M. Buczyka 17/19), codziennie w godz. 9-20, tel. 815-14.